Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Drob. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1872.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od [illegible]
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od [illegible] wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 8 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

Prenumerata: rok, półrocze, kwartał, miesiąc — W kraju [illegible]; Za granicą [illegible] 4.50 [illegible]
Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Mongolia.

Kocioł bałkański tak dalece zajął uwagę świata politycznego w ostatnich czasach, że się mało zwraca uwagi na Wschód Daleki, na którym dzieją się obecnie rzeczy niemniej ważne, choć może nie tak zapalne i niebezpieczne dla pokoju wszechświatowego.

W Chinach toczy się obecnie ciekawa rozprawa pomiędzy rządem centralnym a prowincyami—Tybetem i Mongolią—o autonomię. Rozprawa to gorąca, leje się bowiem krew i wre walka wojsk rządowych z powstańcami, lecz skutków rozprawy przewidzieć niepodobna, albowiem poza dwiema stronami walczącemi wchodzą w grę czynniki zewnętrzne, interwencya mocarstw.

Anglia już wystosowała notę do rządu pekińskiego z żądaniem przyznania Tybetowi autonomii. O Mongolię jeszcze się nikt urzędownie nie ujął, ale tam mongołowie prawdopodobnie dadzą sami sobie radę z wojskami rządowemi i wywalczą upragnioną niezawisłość bez interwencyi obcej. Zresztą rząd chutuchty urgińskiego postarał się już o rosyjskich instruktorów armii, której oczywiście Mongolia jeszcze nie ma, ale którą może niedługo mieć.

Notę angielską przyjął Pekin bardzo nieprzychylnie i rozesłał rządom mocarstw odpowiedź, w której wyłuszcza swój pogląd na sytuacyę zrewoltowanych prowincyi. Tybet, Mongolia i Mandżurya—powiada rząd chiński—są niepodzielnemi częściami państwa chińskiego, którego nietykalność jest zagwarantowana przez mocarstwa. Wszelkie też mieszanie się do stosunków pomiędzy Chinami a temi prowincyami jest pogwałceniem praw chińskich. Chiny nie będą uznawały traktatów i koncesyi, które zostaną zawarte lub udzielone przez którykolwiek kraj chiński mocarstwu obcemu z pominięciem rządu pekińskiego.

Tymczasem w prasie ukazały się właśnie wiadomości o tem, że Mongolia zabiega o protektorat rosyjski i zamierza udzielić Rosyi znacznych koncesyi na swojem terytoryum. Na razie nie wykracza ta wiadomość z dziedziny niesprawdzonych pogłosek, a stosunek dwóch rządów zainteresowanych pozostaje w dalszym ciągu niezmieniony, o ile nie brać pod uwagę noty rosyjskiej w sprawie prolongaty traktatu rosyjsko-chińskiego z r. 1881.

Kwestya atoli, jak się wogóle ułożą stosunki mongolsko-rosyjskie, jest niezmiernie zajmująca i zaciekawia nie tylko chińczyków i rosyan.

Jeden z wybitnych znawców spraw Dalekiego Wschodu, p. Putnam Weale, zamieścił niedawno w „Daily Telegraph" artykuł w tej sprawie, wypowiadając kilka zdań oryginalnych.

Twierdzi on, że słabość Chin nie jest bynajmniej dla Rosyi rzeczą pożądaną i dobrą, jakby się to zdawać mogło.

„Zapytajmy — powiada p. Weale — cóżby się stało, gdyby zewnętrzna Mongolia została stracona dla Chin? Zamiana władzy Pekinu na zależność od Petersburga przeniesie granicę do południowego pasa pustyni Gobi; ale jednocześnie przesunie ona dla wszelkich celów praktycznych Japonii granicę japońską od brzegów Jalu do zachodnich dopływów rzeki Lao Che. Innemi słowy Rosya, dodawszy nowy milion mil kwadratowych do swego olbrzymiego terytoryum, nie znajdzie się w lepszej sytuacyi; przeciwnie zajmie ona pozycyę znacznie gorszą. Wszelkie nadzieje rozwiązania sprawy mandżurskiej zgodnie z wymaganiami zdrowego rozsądku, znikną wtedy ostatecznie, a Japonia będzie zmuszona na zawsze do stosowania polityki odpierania Rosyi od wód wschodnich i do dążenia, aby niedogodne warunki, w jakich się znajduje Rosya na Dalekim Wschodzie obecnie, coraz bardziej się pogarszały".

„Japonia, jeżeli tylko znajdzie się w warunkach odpowiednich do ostatecznego opanowania południowej Mandżuryi i wschodniej Mongolii, może z wszelką łatwością posunąć się do prowincyi Czi-li. Przyjąwszy za podstawę swego działania panowanie nad wszystkimi krajami nadbrzeżnymi, Japonia może rozwinąć taką potęgę, która stanie się dla Rosyi na wybrzeżu oceanu Spokojnego czemś więcej, niż kolącym żywopłotem. Inaczej mówiąc, jeśli Japonia znajdzie w tej niebezpiecznej konjunkturze należyte źródło siły, to niewątpliwie przyjdzie kiedyś dzień, w którym Japonia nie zechce znosić na morzu Japońskiem, które stanie się wewnętrznem morzem Japonii, obecności twierdzy Władywostockiej, a także prób skoncentrowania we Władywostoku floty rosyjskiej, dość silnej do zakwestyonowania panowania japońskiego na morzach Dalekiego Wschodu.

„To nie jest fantastyczna argumentacya, ale zdrowe rozumowanie polityczne. Jeżeli Rosya będzie postępowała w Mongolii tak samo, jak generał Kaufman postępował w środkowej Azyi kilkadziesiąt lat temu, tedy zgotuje sobie smutny los i za cenę bezużytecznego rozszerzenia granic na lądzie powiększy niebezpieczeństwo, zagrażające jej na morzu. Swoim ruchem zaborczym upoważni ona Japonię, jak upoważniła ją w roku 1900 okupacyą Mandżuryi do zrobienia nowego kroku naprzód. Japonia gotowa jest do zrobienia tego kroku, dąży do niego i zaprzeczenie rosyjskie nie zostanie pominięte.

Dla Rosyi zaś narażać się na to niebezpieczeństwo przed samem otwarciem kanału Panamskiego i przed należytem zapoznaniem się z tem, jaki wpływ będzie miał kanał Panamski na politykę,—to znaczy puszczać się na awanturę, która może dla niej zakończyć się tak samo fatalnie, jak tragiczna awantura z Portem Artura".

Rozumowania p. Putnama Weale sprawdziłyby się, gdyby Rosya istotnie zaanektowała Mongolię. O tem się jednak nie mówi nawet na łamach prasy bardzo zaborczej, jak np. „Nowoje Wremia". Politycy i strategicy, z tego pisma, pochopni zawsze do „zaokrąglania" granic (bodaj o dwie parafie) na ten raz mówią tylko o stworzeniu z Mongolii niezawisłego państwa, które spełniałoby rolę buforu pomiędzy Rosyą, Chinami i Japonią.

Nieco nierealnie traktuje również p. Weale ewentualną linię postępowania Japonii. Prawdopodobnie państwo Wschodzącego Słońca nie zechce uzależniać swojej ekspansyi tylko od pretekstów przez kogokolwiek dostarczanych. Nie wiąże się więc to wszystko tak ściśle jedno z drugiem, jak chce p. Weale.

W każdym razie artykuł jego jest do pewnego stopnia miarodajny, jako wyraz obaw i przewidywań angielskich w sprawach mongolsko-rosyjskich.

St. J.

Rosya—w razie wojny z Niemcami.

Współpracownik paryskiego „Journala", p. Ludwik Naudeau, podczas pobytu swego w Rosyi rozmawiał z gen. Suchomlinowem, ministrem wojny, w sprawie przesunięcia punktu ciężkości dyslokacyi wojsk rosyjskich od granicy niemieckiej w głąb państwa. Przesunięcie to, jak wiadomo, zaniepokoiło wielce w swoim czasie opinię francuską, a niepokój ten znalazł między innemi swój wyraz w ogłoszonym świeżo w dziennikach francuskich liście otwartym pułkownika Boucher do prezesa ministrów i zarazem ministra spraw zagranicznych p. Poincare'go. Współpracownik „Journala", p. Naudeau towarzyszył p. Poincaré'mu w ostatniej jego podróży do Rosyi. Informacye jego brzmią jak następuje:

— W rozmowie ze mną, gen. Suchomlinow wyraził się w podobny sposób:

— Każdy, kto oblicza niżej nasze środki wojenne, kto sądzi, żeśmy zawczasu zdecydowali się na cofanie się, jest ofiarą zwykłej omyłki optycznej. Przy dawniejszym stanie rzeczy Polska była prawdziwym obozem rosyjskim; oprócz licznej konnicy, zcśrodkowanej w pobliżu Włocławka i grożącej granicy niemieckiej, Rosya utrzymywała na obu brzegach Wisły korpusy armii w składzie wzmocnionym. Takie skoncentrowanie wojsk rosyjskich w Polsce wydawało się bardzo niebezpieczne dla Niemiec. Prawie wszystkie wojska rosyjskie rozlokowane były na zachód od linii Archangielsk — Moskwa—Sewastopol, a szczególniej gęsto w Polsce; tymczasem największa masa rezerwistów musiała przybywać do nich z okręgów, położonych na wschód od tej linii. Czy mogły wojska rosyjskie w Polsce rozpocząć wojnę zaczepnie nie czekając na przybycie rezerwistów? Zbadanie tej kwestyi doprowadziło rosyjski sztab generalny do wniosków następujących: Mobilizacya dokonywana jest w Niemczech i Austro-Węgrzech daleko szybciej, niż w Rosyi. W razie wojny należało przewidywać natychmiastowe sformowanie armii niemieckiej koło Królewca i austryackiej koło Lwowa. Królestwo Polskie nie jest osłonione żadnemi przeszkodami naturalnemi; z drugiej strony — flota rosyjska jest niedostateczna, aby zabezpieczyć przewagę na morzu Bałtyckiem i Niemcy mogą szybko sprowadzić morzem do Królewca ludzi i zapasy wojenne; armii rosyjskiej zagrażałoby niebezpieczeństwo, że zgnieciona zostanie przez przeważające liczebnie obie armie nieprzyjacielskie. W chwili, kiedy rezerwiści rosyjscy zaczęliby kierować się na zachód, w okręgach Warszawy i Brześcia Litewskiego mogłoby stać się nieszczęście. Rosyjski sztab generalny zaniechał przeto koncentracyi wojsk w Polsce; pułki rosyjskie usunięte zostały od granicy, ale za to zbliżyły się do swych rezerwistów. Oto ta „omyłka optyczna", o której wspomniałem powyżej.

— W jakim czasie Rosya w razie wojny rozpocząć może działania wojenne? — zapytał dziennikarz.

— Awangarda kawaleryjska w Królestwie Polskiem — odrzekł minister — jest zawsze gotowa do boju, twierdze są również uzbrojone. Co się tyczy głównej masy armii, to zależy od szybkości jej skoncentrowania. Optymiści mówią — w dziesięć dni po ogłoszeniu mobilizacyi, pesymiści— w dwadzieścia dni. Osobiście gotów jestem przypuszczać, że można zgodzić się na pośrednią liczbę dni 15. Doświadczenie wojny japońskiej okazało bezsilność kawaleryi w walce z wyćwiczoną i zaopatrzoną w artyleryę piechotą. Jeśli armia rosyjska gotowa jest do akcyi zaczepnej dopiero po upływie dni 15, to nie należy zapominać, ile solidnych batalionów poprowadzi ona naprzód. Niemcy muszą conajmniej unieruchomić cztery korpusy między Poznaniem a Królewcem w przewidywaniu takiego niebezpieczeństwa. Generałowie nasi wysoce sceptycznie traktują przypuszczenie, jakoby armia niemiecka mogła cała rzucić się na francuską, zgnieść ją i potem dopiero zwrócić się przeciwko armii rosyjskiej. Niezależnie od tego, że w tem przypuszczeniu zbyt słabo ocenia się siły Francyi, niepodobieństwem jest, iżby Niemcy ogołociły granicę wschodnią i przeniosły korpusy swe ze Wschodu na Zachód dla pokonania armii francuskiej, a potem je przetransportowały na wschód dla walki z nami — i to wszystko w ciągu 15, a choćby nawet dwudziestu dni, w których my będziemy przeprowadzali naszą mobilizacyę. To jest wręcz niemożliwe.

O pieśniarzach-żołnierzach, w roku 1812 poległych.

(Wspomnienie).

Wśród polaków, kroczących w szeregach Wielkiej Armii w roku 1812 ku Moskwie, szli dwaj rówieśnicy i przyjaciele serdeczni, którym nie sądzone było, tak, jak i wielu innym, powrócić do kraju i w ziemi rodzinnej kości swoje złożyć...

Rówieśnikami tymi byli Andrzej Brodziński i Wincenty Reklewski, którzy nie tylko bronią, ale i piórem władali, wskutek czego w historyi literatury naszej pamięć po sobie zostawili, a jeśli pamięć ta nie jest zbyt trwała, to i nic dziw: w kwiecie wieku ze świata tego zeszli, spuścizny wielkiej po sobie zostawić nie zdążyli...

Przypomnijmy sobie o nich w setną rocznicę zgonu...

Przypomnijmy sobie o tych cichych bohaterach-ofiarach dwunastego roku, na których nieznanych mogiłach nigdy nikt pacierza nie zmówił, ani też na nie wianka nie położył...

Andrzej Brodziński, urodzony w r. 1786 w Krakowskiem, był starszym bratem Kazimierza. Po skończeniu gimnazyum w Tarnowie wstąpił w 1804 roku na wydział filozoficzny uniwersytetu w Krakowie, gdzie zaprzyjaźnił się serdecznie z Wincentym Reklewskim, również studentem filozofii, z którym, poza wspólnością usposobień i upodobań, łączyła go poezya.

Po śmierci ojca, Jacka Brodzińskiego, wskutek braku środków materyalnych, przerwał Andrzej studya uniwersyteckie i zamieszkał czasowo u stryja swego, który był proboszczem w Wojniczu, po pewnym jednak czasie udał się do Lwowa, gdzie przerwane studya ukończył.

Poezyi oddawał się Andrzej Brodziński jeszcze w Krakowie, gdzie wspólnie z Reklewskim, „igrając na polach Łobzowskich", układali „wesołe śpiewki" i „proste sielanki"...

W 1808 roku wydał w Krakowie „Zabawki wierszem", po jego śmierci zaś młodszy brat Kazimierz ogłosił przekład „Dziewicy Orleańskiej", przez Andrzeja dokonany, dołączając do tego wydania różne jego poezye.*) W rękopisach pozostała oryginalna tragedya „Ludgarda", oraz przekład z Tomasza a Kempis „O naśladowaniu Chrystusa".

Zaciągnąwszy się do wojsk polskich za czasów Księstwa Warszawskiego, brał Andrzej Brodziński udział w wyprawie napoleońskiej 1812 roku i w czasie odwrotu zginął nad Berezyną.

Poległ na obcej ziemi w 27-ym roku życia...

Wincenty Reklewski, urodzony w Radomskiem, w tym samym co i Brodziński 1786 roku, po skończeniu szkoły podwydziałowej w Słupi Nowej wstąpił w roku 1804 na wydział filozoficzny uniwersytetu krakowskiego, nie dokończywszy jednak studyów uniwersyteckich, wstąpił w roku 1804 do wojska polskiego.

W kampanii 1809 roku walczył pod Raszynem, odznaczył się w bitwie pod Sandomierzem, za co otrzymał stopień kapitana i krzyż złoty. Po zawarciu pokoju przebywał Reklewski, jako kapitan dwunastej kompanii artyleryi wraz ze swoim oddziałem w Krakowie, gdzie spotykał się z dawnym kolegą z ławy uniwersyteckiej, Andrzejem Brodzińskim, który umieścił w oddziale Reklewskiego brata swego młodszego, Kazimierza, jako kadeta.

Mieszkając w Krakowie, zabrał się Reklewski znowu do pisania poezyi, których zbiorek pod tytułem „Pienia wiejskie" wydał w roku 1811. Oprócz „Pień wiejskich" napisał „Wieńce, poema pastoralne", wydane już po jego śmierci, oraz „Sonet", również po śmierci autora drukowany w „Pamiętniku Warszawskim" z 1821 roku.*)

Przeniesiony w roku 1811 do Modlina, do korpusu inżynierów, Reklewski, jako „poddyrektor", kierował fortyfikacyą tej twierdzy. Z Modlina wyruszył na wyprawę napoleońską 1812 roku.

Po bitwie pod Smoleńskiem za męstwo otrzymał Reklewski rangę podpułkownika, w dalszym pochodzie jednak zachorował ciężko i, zaledwie dojechał do Moskwy, zmarł tam w szpitalu.

Poległ na obcej ziemi w 27 ym roku życia.

. . . .

Historycy literatury naszej uważają, iż utwory Reklewskiego, osnute na tle życia wsi polskiej, do której „czułe jego serce wzdychało zawsze", stanowią przejście od sielanek w guście Karpińskiego do tego rodzaju utworów Kazimierza Brodzińskiego, na twórczość którego Reklewski miał wywrzeć wpływ znaczny.

. . . .

. . . .

Dziwne koleje losu... Piewcy sielanek, do zacisza wsi polskiej wzdychający, zdala od tej wsi, na ziemi obcej snem wiecznym spoczęli, dążąc za orłami Napoleona...

Na tych dalekich, nieznanych mogiłach nie legł nigdy kwiat na ziemi rodzinnej wyrosły i tylko śniegi, te same, co u nas, rokrocznie całunem zimnym je kryją...

Kryją je od stu lat...

Zygmunt Przyrembel.

*) „Dziewica Orleańska", tragedya romantyczna z Szyllera, polskim wierszem przełożona przez Andrzeja Brodzińskiego. Wystawiona pierwszy raz w teatrze narodowym w miesiącu grudniu 1820 roku. Z dodaniem różnych poezyi tłómacza. Warszawa 1821 r.

*) Wybór z „Pień wiejskich" wydał Żegota Pauli w Krakowie 1850 r. pod tytułem „Sielanki krakowskie Wincentego Reklewskiego".

O reformę wyborczą.

Informacye „Nowej Prasy" o lwowskich naradach.

„N. Fr. Presse" podaje informacye o ugodzie polsko-ruskiej, pochodzące rzekomo z wybitnej poinformowanej strony. Między innemi pisze „N. Fr. Presse", iż po obu stronach istnieje nadzieja, że chociaż ostatecznie do kompromisu dojdzie, to trudno łudzić się, aby ten cel był już bardzo blizki.

Podstawą do ugody byłoby wzajemne zaufanie obu stron. Ze strony polskiej konieczne jest zaopatrzenie ugody w szereg zabezpieczeń, gdyż idzie o to, aby pokój był rzeczywisty, a nie tylko zewnętrzny. Rusini mogliby zaniechać obstrukcyi, a jednak głosować przeciw kompromisowi, wykorzystując kompromis zawarty przez większość, a jednak nie uważać się za związanych ugodą. Pewną gwarancyę pokoju mieć można tylko w tem, żeby rusini w sejmie sami za ugodą głosowali.

Stanowisko „prawicy narodowej".

Stanowisko prawicy narodowej, t. j. krakowskiego odłamu prawicy sejmowej uzasadnił i wyjaśnił poseł do parlamentu Władysław Leopold Jaworski w przemówieniu, wygłoszonem w dniu 23-im sierpnia przed wyborcami swymi na zebraniu w Dębicy.

Jak wiadomo, polskie stronnictwa sejmowe zgodziły się na udzielenie rusinom w przyszłym sejmie 26,4% wszystkich mandatów poselskich. Procent ten odpowiada temu rozdziałowi mandatów między rusinów a polaków, jaki został zaprowadzony już przy wyborach do izby deputowanych. Rozdział ten oparty jest na liczbie ludności oraz na jej sile podatkowej. Rusini domagają się trzeciej części mandatów, a już co najmniej 30 procent ogólnej liczby, oprócz tego żądają, jak to już wspomniano, gwarancyi, że wykluczone będą wszelkie niespodzianki przy wyborach, w ten mianowicie sposób, aby raz na zawsze ustalono okręgi wyborcze jedno mandatowe, w których tylko rusin może być wybrany. Sposób ten przy omawianiu go nazywa się krótko „katastrem narodowym".

Prawica narodowa, jak objaśnia p. Jaworski, przyznaje rusinom 26,4% ogólnej liczby mandatów poselskich, uważając to za uzasadnione i sprawiedliwe. Wszelkie jednak dalsze ustępstwa nie wiodą do celu, niema bowiem żadnych danych do twierdzenia, czy rusini uzyskawszy 30%, czy nawet $33^1/_3$% mandatów, zadowolą się tem na czas dłuższy.

— Ze wszystkiego, co słyszymy — mówił p. Jaworski — z całego zachowania się rusinów, ze wszystkiego co mówią, z całej ich natury, nie ulega chyba wątpliwości, że wszedłszy do nowego sejmu w znacznej liczbie, w jednej chwili wystąpią z wnioskami o powiększeniu im liczby mandatów i o wydanie ustaw, któreby jeszcze bardziej uszczupliły polski narodowy stan posiadania we wszystkich dziedzinach, a zwłaszcza w politycznej. Prosty rozum wskazuje: dać im to, co im się słusznie należy; iść jednak poza to i uzyskać pozorny spokój na jakiś rok tylko, a potem walkę prowadzoną przeciw polakom z większemi siłami — to byłby chyba najgorszy w świecie rachunek.

Pomimo to poseł Jaworski nie uważa sytuacyi za beznadziejną, za rozpaczliwą. „Wiem, że jest środek pewny, który w tej walce zapewni polakom zwycięstwo: środkiem tym jest solidarność narodowa w sejmie i w parlamencie. Środek to jedyny, ale niezawodny".

Poznań, jako twierdza.

W ostatnim numerze poznańskich „Historische Monatsblätter" zamieścił bar. Steinaecker rozprawę o rozwoju Poznania, jako fortecy. Materyał do tej publikacyi czerpany jest z aktów urzędowych, które dla polaków są po większej części niedostępne.

Gdy Prusy dnia 12 lutego 1793 r. miasto Poznań zajęły, przedstawiały dawniejsze fortyfikacye miejskie po większej części już tylko ruiny. Rząd pruski nie myślał ich na razie restaurować.

Rząd Księstwa Warszawskiego mniej jeszcze myślał o tem, by Poznań uczynić miejscem obronnem. Rzecz zmieniła się dopiero, gdy na podstawie traktatów wiedeńskich w r. 1815 Prusy ponownie zajęły Poznańskie. Wtedy dopiero zaczęto się w Berlinie na seryo zastanawiać nad tem, czy i w jaki sposób zamienić należy Poznań na fortecę. Król Fryderyk Wilhelm III dnia 30 maja 1816 roku upoważnił generała Grolmana, by całą okolicę po stronie wschodniej Łaby zbadał pod względem strategicznym.

Wprawdzie rząd pruski zawarł był wtedy „święte przymierze" z Rosyą i innemi mocarstwami, ale generałowie Gneisenau, Boyen i Grolman mimo to mniemali, że na granicy wschodniej potrzebne są twierdze, gdyż, jak podniósł Gneisenau, z rosyanami przyjaźni wiecznej nie można utrzymywać.

Że zaś obrano właśnie Poznań za fortecę, polegało na tem także, iż w Berlinie nowym obywatelom nie dowierzano zanadto. Poznań przeto stać się miał punktem zbornym, z którego możnaby także skuteczną prowadzić walkę przeciwko powstańcom polskim.

W memoryale Grolmana z dnia 22 maja 1817 roku, przedstawionym królowi pruskiemu, taką znajdujemy uwagę: „Posiadanie krajów nad Wartą i Notecią jest dla Prus koniecznością ze względu na połączenie Prus Zachodnich ze Śląskiem. Poznań musi zostać twierdzą. Będzie to urzeczywistnieniem idei, iż Prusy za żadną cenę tych tak im potrzebnych krajów nie odstąpią, a zarazem będzie to porozrywaniem jednym zamachem wiecznych spisków i intryg polskich".

Grolman już w r. 1817, będąc w Poznaniu, sporządził pierwszy szkic fortecy poznańskiej. Wkrótce potem złożony został pruskiemu ministerstwu wojny dokładny plan mającej powstać fortecy podług zarysu Grolmana, sporządzony przez pułkownika Seydla.

Fortyfikacye poznańskie postanowiono urządzić w ten sposób, żeby mogły odeprzeć atak nietylko zewnętrzny, ale i wewnętrzny, gdyby np. w mieście powstańcy za broń chwycili. Wszakże dla braku pieniędzy w kasach pruskich zamysłów tych nie można było tak prędko wykonać. Dekret królewski, zawierający rozporządzenie o budowie twierdzy, datowany jest dnia 3 kwietnia 1828 r. Dyrektorem budowy zamianowano kapitana Prittwitza, który przybył zaraz do Poznania z pięcioma oficerami-inżynierami i rozpoczął pomiary na Winiarach. Koszty całej budowy obliczono na 3 i pół miliona talarów.

Wieś Winiary, składająca się z 40 dymów, a podobnie też sąsiednia wioszczyna, Bonin, znikły z powierzchni. Obszary tych miejscowości obrócone zostały na fortyfikacye.

Urządzono własną cegielnię, a z Świnoujścia sprowadzono człowieka, znającego się na wyławianiu kamieni z wody, który tem rzemiosłem zajął się też zaraz na Warcie. Wapno sprowadzano z faktoryi rządowej w Landsbergu nad Wartą. Trudności sprawiało wynajmowanie robotników. W pierwszym roku pracowało 895 ludzi i 283 koni, w drugim roku pracowało już 1,500 robotników, między nimi połowa polaków. Dnia 23 marca 1830 roku położono kamień węgielny w obecności pruskiego następcy tronu, namiestnika Wielkiego Księstwa Poznańskiego, księcia Radziwiłła i innych dygnitarzy.

Powstanie polskie 1830—31 wpłynęło na to, że robota nie posuwała się naprzód. Ponieważ jednakże Prusy obawiały się, iż powstanie przenieść się może także i do Prus, rozkazał rząd dnia 5 grudnia 1830 roku, aby natychmiast, choć prowizorycznie tylko, ufortyfikowano górę, na której stał kościół św. Wojciecha. Wtedy też powołano landwerę pruską pod broń.

Rok 1848 był niekorzystny dla rozwoju twierdzy. Ze względu bowiem na zachowanie się ludności polskiej nie można było dalej budować. Okazała się natomiast konieczna potrzeba uzbrojenia wszystkich warowni bez względu na to, czy były skończone, czy nie skończone. Już 20 marca 1848 roku utworzył się komitet poznański, a położenie zaostrzyło się do tego stopnia, że ówczesny komendant miasta Poznania, generał Steinaecker, przeniósł komendanturę do gotowej już warowni na Winiarach. Uzbrojono szczególnie fort reformacki, św. Rocha i redutę Grolmana. Do pomocy sprowadzono kompanię pionierów z Głogowy. O ile możności zatrudniano robotników, a działo się to w tym celu, by nie przyłączyli się do powstania. Rząd pruski wyznaczył na to umyślnie 50,000 talarów.

W roku 1872, po wojnie francuskiej, zarządzono znaczne zmiany w fortyfikacyi poznańskiej. Wyszedł wtedy rozkaz wysunięcia różnych fortów po za obręb ówczesnych wałów. Rzecz wszakże przewlekła się nieco, gdyż plany ostateczne uchwalone zostały dopiero dnia 24 lutego 1876 roku.

Zniesiono potem część dawniejszych fortyfikacyi po lewej stronie Warty. Cesarz zezwolił na to rozkazem gabinetowym z dnia 3 sierpnia 1902 r. W ten sposób odsłonięto całą część miasta od strony teraźniejszego dworca kolejowego.

Jak forteca poznańska w dalszym ciągu rozwijać się będzie? Co do tego pytania, mniema autor, iż w bliższej przyszłości zmian w tym względzie oczekiwać nie należy.

Centrum i polacy.

Polityk centrowy, d-r J. Bachem, zamieszcza w „Tagu" p. t. Centrum i polacy" artykuł, z którego przytaczamy ciekawy ustęp:

„Zapewne nie braknie polaków, którzy ubolewają nad rozwojem skrajnej lewicy polskiej, ale zdaje się, że oni nie są liczni, albo nie dosyć silni, aby temu rozwojowi we własnych szeregach skutecznie się oprzeć. A jednak reakcya musi powstać wśród polaków samych. Tymczasem można się obawiać, że ten rozwój spowoduje jeszcze dalszy od dotychczasowego rozdział między stronnictwem centrum a polakami. Nad tem trzeba jaknajbardziej ubolewać, ale centrum w tem ledwie coś zmienić zdoła. Z tej przyczyny jednak centrum nie stanie się hakatystycznem. Tego mu zakazują jego zasady i całe jego stanowisko dotychczasowe. Gdzie polakom krzywda się dzieje, tam stronnictwo centrum i nadal bronić ich będzie, czy to pod względem narodowym, czy religijnym skarżyć się będą słusznie na pokrzywdzenie. Dlatego polacy szkodzą sobie sami, gdy usiłują osłabić stronnictwo centrum. Może tu i owdzie mogą przez to „mieć satysfakcyę", ale rozum polityczny powinien ich od tego powstrzymać. Ponieważ zasadnicze stanowisko stronnictwa centrum, pomimo wielokrotnie wrogiego występowania polaków, pozostaje i pozostać musi niezmienione, przeto hakatyzm nie powinien do obecnej konstelacyi przywiązywać osobliwej nadziei".

Żale wszechniemców.

Na kongresie pangermanistów, odbywającym się w Erfurcie, przewodniczący takowego M. Class w gwałtowny sposób napadał na rząd i na kanclerza państwa, oskarżając ich, iż nie zarządzili dostatecznych środków w celu zapewnienia obrony państwa.

Poruszając następnie sprawę Maroka, p. Class oświadczył:

„Maroko jest dla nas stracone tylko prowizorycznie. Niedawno zostało powiedziane, iż niema już kwestyi marokańskiej; przeciwko temu twierdzeniu protestujemy energicznie.

Jeżeli Francya wobec nas okazuje tyle zarozumiałości, jest to winą słabości naszego rządu.

Ministerstwo spraw zagranicznych nie umie bronić interesów naszego narodu. Stwierdza to opieszałość, z jaką rozstrzyga zarówno kwestyę indemnizacyi, należnej Niemcom, pokrzywdzonym podczas wojny południowo-afrykańskiej, jak i kwestyę morderstw, popełnionych nad niemcami w Meksyku.

Opieszałość ta i nieprzyjaźń, jaką okazują nam Francya i Anglia, zmuszają nas do baczenia na naszą politykę zagraniczną, szczególniej o ile ona dotyczy kwestyi bałkańskiej i wojny włosko-tureckiej".

M. Clas zarzuca również rządowi, iż okazał się słabym wewnątrz państwa, szczególniej w prowincyach północnych i ziemiach anektowanych.

„W Szlezwigu — mówił on — duńczycy nie krępują się w szerzeniu swej propagandy, co zaś do Alzacyi i Lotaryngii, to nowa konstytucya nie wpłynęła tam na zbliżenie się do Niemiec, poza tem kwestya germanizacyi prowincyi wschodnich jest przedewszystkiem kwestyą pangermanizmu. Od niej zależy nawet byt narodu niemieckiego".

Dr. Pohl, redaktor berlińskiej „Post" poruszył następnie kwestyę niemieckiej polityki kolonialnej;

„Podstawy niemieckiego państwa kolonialnego zostały założone w środkowej Afryce. Możemy mieć nadzieję zdobycia wkrótce Gwinei hiszpańskiej, a gdy Portugalia zrzeknie się swoich kolonii, będziemy mogli wtedy liczyć na posiadłości na wschodzie i na zachodzie Afryki.

Zamiast dwóch milionów kwadratowych kilometrów, posiadanych obecnie w środkowej Afryce, musimy dojść do władania dziesięcioma milionami takowych".

Następnie przemawiał nauczyciel z Alzacyi p. Bongartz.

Chcąc dowieść niemieckości Alzacyi i Lotaryngii, której szerzycielami są tam nauczyciele, musiał on przyznać, iż ci sami nauczyciele „nie przestali objawiać swego entuzyazmu dla francuskiej idei konstytucyjnej".

Przypuszczalny skład 4 Dumy.

„Ruskija Wiedomosti" donoszą w ostatnim numerze o przypuszczeniach kół biurokratycznych co do składu partyjnego czwartej Dumy.

Otóż biurokracya jest podobno przekonana, że centrum przyszłej Dumy będzie posiadało 300 członków. Wejdą tu paździerznikowcy, nacyonaliści i grupa przemysłowców. Tych ostatnich grupa będzie liczyła 25 — 30. Aczkolwiek przemysłowcy ci trochę „frondują", sfery biurokratyczne są przekonane, iż będą oni szli zgodnie z centrum.

Urzędników w partyach centrum znajdzie się ze 100.

Cała opozycya ma sobie przeznaczonych tylko 50 mandatów, skrajna prawica — 10-15, tyleż polacy i muzułmanie.

Resztę mandatów obejmie duchowieństwo, które będzie grało rolę prawego skrzydła Dumy Państwowej.

Oczywiście wszystkie te przypuszczenia są wysoce problematyczne.

Przed uroczystościami skargowskiemi.

(Koresp. własna „Dziennika Kijowskiego").

Kraków, *we wrześniu.*

Niecałe dwa tygodnie dzielą nas od uroczystości skargowskich w Krakowie, zakrojonych na wielką miarę. Praca przygotowawcza wre w komitetach w całej pełni; komitety podzieliły się, celem wydatniejszego plonu, na sekcye, nawet na podsekcye. Zasięgnęliśmy informacyi, któremi, w miarę jak w pewnych zakresach prace przygotowawcze dochodzić będą do wykończenia, dzielić się będziemy z czytelnikiem. Dzisiaj zanotować musimy, że teatr miejski występuje z uroczystym wieczorem skargowskim. Jest to niespodzianka o tyle, że nie wiedziało się bardzo, czem taki wieczór daiby się zapełnić. Otóż zobaczymy na krakowskiej scenie żywego Skargę, usłyszymy mówiącego go jedno z najpotężniejszych swoich kazań sejmowych. Pęknie pieczęć przeszłości i groźne przepowiednie narodowego proroka wstrząsną na nowo sercami; wizya przeszłości stanie żywa przed oczyma dzisiejszych pokoleń.

Trudnej nad wyraz roli podjął się artysta tej miary co Solski. Stanie w otoczeniu takiem, jak widzimy je na obrazie Matejki. A więc katedra na Wawelu, stale, w tyle sceny konfesya. Obraz Matejki będzie przez reżyseryę odtworzony, ale nie martwo. Z podniesieniem kurtyny dadzą się słyszeć akordy organów. jedne postaci będą stały w oczekiwaniu na przybycie dworu, Skarga będzie klęczał na estradzie, zagłębiony w modlitwie. Powoli wchodzi dwór: król i królowa, młody królewicz Władysław z Anną Jagiellonką, za nimi nuncyusz i prymas, dalej Zamoyski, w końcu grupa późniejszych rokoszan. Wszyscy zajmują miejsca, Skarga wstepuje na estradę i zaczyna się drżenie serc. Kazanie samo nie mogłoby zapełnić wieczoru; jest też ono ostatnim tego wieczoru ogniwem. Idea narodowa Skargi, o podobnem natężeniu i podobnej barwie, przewija się przez całą literaturę naszą, aż do dni dzisiejszych. Łańcuch z tych ogniw złożony oplecie ten wieczór.

Przedstawienie rozpocznie się od narodowego hymnu: „Boże coś Polskę", którego publiczność wysłucha stojąco. Hymn będzie wykonany przez orkiestrę. Po hymnie znany literat, A. Grzymała Siedlecki wypowie treściwy odczyt, w którym wytłumaczy ideę przewodnią wieczoru. Przyjdzie potem z „Wesela" Wyspiańskiego scena Wernyhory i finał. Następuje Ujejskiego chorał „Z dymem pożarów", odśpiewany przez chór, przy akompaniamencie orkiestry, ale tak, że wykonawcy nie będą widziani—pieśń dobywać się będzie z mistycznego zmroku. Tem silniejszy będzie kontrast, gdy zaraz bezpośrednio pojawią się białe syberyjskie śniegi a wśród nich Anhelli w udramatyzowanej scenie, z reżyseryą, odtwarzającą obraz Jacka Malczewskiego. Malczewski ma być proszony o kierownictwo w oddaniu obrazowem tej sceny. Po scenie z Anhellego przyjdzie deklamacya prześlicznego psalmu: „Super flumina Babylonis" w tłumaczeniu Kochanowskiego i wreszcie finał wieczoru „Kazanie Skargi". Koncepcya wieczoru jest trafna i spotyka się powszechnie z uznaniem. Dyapazon pomysłu wysoki i silnie działający na uczucie; idea narodowa łączy się harmonijnie z ideą religijną. Niezależnie nawet od uroczystości, wieczór taki musiałby mieć pełne powodzenie. Bilety na ten wieczór nabywać już można w „Kasie zamawiań" (Plac Maryacki 9). Wieczór ten w teatrze miejskim odbędzie się d. 25 września, a więc w pierwszy dzień uroczystości skargowskich. Ze względu na uczestników katolickiego wiecu skargowskiego, którego popołudniowe posiedzenie przeciągnie się dłużej, przedstawienie przesunięte będzie na g. 8 wieczór.

O innych interesujących szczegółach uroczystości skargowskich stale będziemy informować czytelników.

S.

Książka Morgana Shustera.

Były skarbnik generalny w Persyi Morgan Shuster napisał wysoce zajmujące dzieło pod tytułem „The strangling of Persia", wydane nakładem londyńskiej firmy księgarskiej T. Fisher Unwin.

Książka ta zawiera ciekawe przyczynki do historyi tajnej konspiracyi europejskiej, zmierzającej do tego, aby za żadną cenę nie dopuścić do sanacyi stosunków perskich.

Morgan Shuster, jak wiadomo, ze swego stanowska musiał ustąpić na skutek intryg mocarstw europejskich, które utrudniały robotę energicznemu amerykaninowi.

Reakcyjni magnaci perscy równie występowali przeciwko Shusterowi, który żądał stanowczo, ażeby oni nietylko płacili bieżące podatki, ale także uiścili zaległe. Znamienny epizod na tem tle przytacza Shuster. „Kiedy ks Farman Farma — pisze Shuster — widział, że musi rzeczywiście zapłacić podatki, udał się do rady ministrów, mówił tam szeroko o czynach swej waleczności, gdy jako generał był w służbie rządu konstytucyjnego, a naostatek z płaczem: padł w objęcia prezydenta gabinetu. Członkowie rady byli tak wzruszeni, że wysłali do mnie grzeczny list z oświadczeniem, ażeby książę nie płacił podatków, dopóki oni tej sprawy nie rozstrzygną. Ks. Farman osobiście wręczył mi ten list, na co ja odpowiedziałem, że książę ma do wyboru dwie drogi: albo niech dalej pozostanie na usługach konstytucyi i zapłaci podatki, albo ja zasekwestruję jego zboże w spichrzach. Radzie gabinetowej odpisałem, ażeby się zajmowała innemi sprawami, ja zaś będę czuwał nad ściąganiem podatków. Ks. Farman zapłacił na drugi dzień prawie wszystkie swoje podatki, jednakże musieliśmy z powodu innych jego zaległości zasekwestrować część pszenicy, będącej jego własnością. Ks. Farman podczas urzędowych swych czynności, jako generał, namiestnik i prezydent gabinetu, „zaoszczędził" sobie kilkanaście milionów koron".

Ale z opozycyą wewnętrzną byłby się ostatecznie uporał Shuster, którego lojalnie popierał parlament, gdyby nie intrygi mocarstw europejskich. One były potężniejsze od energii amerykanina i doprowadziły ostatecznie do jego dymisyi.

Przedstawiwszy położenie polityczne, wytworzone przez drugie *ultimatum* Rosyi, pisze Shuster: „Pytano mnie często, czy persowie są rzeczywiście zdolni do zreformowania swoich rządów, czy nie są narodem zwyrodniałym i czy posiadają ducha narodowego. Wiemy, jak łatwą jest rzeczą wygłaszać mowy patryotyczne w słonecznych dniach pokoju, pośród konwencyonalnego i uporządkowanego społeczeństwa, gdy najbardziej ogniste wyzywanie złych duchów nie grozi żadnem niebezpieczeństwem. Ale, gdy ciało prawodawcze, złożone z 70 mahometańskich przedstawicieli, którym każdej chwili grozi wtrącenie do więzienia, albo nawet jeszcze gorszy los ze strony silniejszej potęgi, mimo to codziennie opiera się intrygom, przekupstwom i groźbom, nie chcąc za żadną cenę odebrać krajowi czci i niepodległości—to sądzę, że odpowiedź jest jasna na pytanie o ducha narodowego. Każdy, kto poznał w owych czarnych dniach przedstawicieli powalonego ludu, musiał pokochać naród perski i powziąć sympatyę dla jego słusznych dążeń. Błędy jego są znane. Pochodzą one z otoczenia i tradycyi".

Naostatek należy wspomnieć o roli, jaką odegrały kobiety perskie w owych czasach. Gdy parlament radził nad tem, czy można przyjąć uciążliwe żądania Rosyi, zjawiły się wieści, jakoby deputowani wahali się. Wtedy 300 kobiet, żon i córek posłów, udało się do medżylisu i oświadczyły prezesowi, że zastrzelą swoich ojców, mężów i synów, jeżeli wolność i cześć narodu wydadzą na łup Europy. Wogóle Shuster wyraża się z wielkiem uznaniem o kobietach perskich.

Z życia prowincyi.

Korzec-Wołyń.

W zeszłym tygodniu, między 3 a 4 ą g w nocy, w centrum miasteczka wybuchł pożar. Spaliły się łaźnie żydowskie. Co było powodem pożaru na pewno nie wiadomo, jedni twierdzą, że przyczyną pożaru było zapalenie się od zbyt wielkiego gorąca—mioteł, złożonych na strychu w ilości kilkuset sztuk, inni mówią o podpaleniu. Z łaźni pozostały tylko mury, straty wynoszą do 2,000 rb. Zaznaczę że dopiero w bieżącym roku łaźnie te zostały wykończone i to z wielkim trudem z powodu braku funduszów. Łaźnie były otoczone bardzo gęsto starymi drewnianymi domkami i tylko z wielkim wysiłkiem udało się nie dopuścić do nich ognia.

Pod przewodnictwem miejscowego proboszcza, odbyło się zgromadzenie naszych parafian w celu omówienia sprawy rozszerzenia koreckiego kościoła, który jest nader szczupły. Obecny nasz kościołek za dawnych czasów był właściwie tylko kaplicą zamkową, parafialnym zaś był ogromny kościół Franciszkański, który obecnie jest zabrany i przerobiony na klasztor prawosławnych zakonnic. Kosztorys rozszerzenia kościoła dosięgnął poważnej sumy—20 do 30 tysięcy rubli. Na zebraniu wybrano prezesa, członków komisyi budowlanej i upoważniono takową o poczynienie starań celem uzyskania odpowiedniego pozwolenia na budowę.

W położonym o kilkanaście wiorst od Korca w miasteczku Międzyrzeczu-Koreckim z 22 na 23 b. m. w nocy w miejscowym zarządzie gminy włościańskiej—niewiadomi sprawcy rozbili kasę i skradli kilkanaście tysięcy rubli gotówką. Do obecnej chwili sprawcy kradzieży pozostają nieznani.

Od kilku dni prawie bez przerwy mamy ulewne deszcze, połączone z silnym wiatrem; w bardzo wielu miejscach skoszona jarzyna, jak również drugi ukos siana gniją na pokosach. Urodzaj owoców w naszej okolicy mamy wprost bajeczny — dziesiątek najlepszych gruszek kosztuje parę kopiejek, śliwki za bezcen.

Dnia 1-go sierpnia r. b. na sesyi zarządu II koreckiego pożyczkowo-oszczędnościowego towarzystwa był odczytany bilans półroczny, który wykazał za czas od 1 stycznia do 1 sierpnia, czyli za 7 miesięcy 445,202 rubli 81 kop. Świadczy to o nader pomyślnym rozwoju T-wa.

Marek.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(*Z pism i od korespondentów*).

— Wybory. Z Lipowca donoszą do „Kij. Myśli", że powiatowa komisya wyborcza odrzuciła zażalenia prawyborców miejskich z powodu niezapisania do list wyborczych całej kategoryi prawyborców, korzystających na zasadzie art. 57 ord. wyb. z praw wyborczych.

Nieliczni w pow. uszyckim na Podolu nacyonaliści ustalili już kandydatury na wyborców, które będą popierać w powiecie.

Z kuryi wiejskiej wystawiona będzie kandydatura leśnika rządowego Nikiforowa, z kuryi miejskiej—kandydatury członka zarządu miejskiego—Jaworskiego i adwokata przys. Romiszowskiego.

Kler prawosławny jeszcze nie ogłasza nazwisk swych kandydatów.

— Fabryka przetworów owocowych i konserwów. Powiatowe ziemstwo humańskie urządziło w Dzięgielówce pow. humańskiego stacyę suszarni owoców i jarzyn oraz pokaz przyrządów do wyrobu win owocowych i innych przetworów owocowych. Pracę na tej stacyi prowadzą ogrodnik ziemski Litwinczuk i wychowaniec humańskiej szkoły ogrodniczej Jeprow. Włościanie okoliczni bardzo skwapliwie korzystają z narzędzi i porady fachowej kierowników stacyi. Miejscowe Towarzystwo oszczędnościowo pożyczkowe, składające się przeważnie z włościan udzieliło bezpłatnie ze swych składów materyałów na budowę szop dla suszarni i samo poniosło koszty budowy.

— Urodzaj owoców. W pow. kowelskim niezwykle wysoki urodzaj owoców, wobec czego ceny są nader niskie. Dzierżawcy sadów, którzy umawiali się, licząc na zeszłoroczne ceny ogromnie teraz na tem tracą.

— Pożar z podpalenia. We wsi Słotwinie pow. żytomierskiego w majątku hr. K. Ledóchowskiego podpalono stertę grochu, która szybko spłonęła. Straty wynoszą 1,242 rb. Od spalonej sterty do wsi prowadziły ślady stóp dwu ludzi, którzy prawdopodobnie podpalili stertę. Śledztwo zostało wdrożone.

LIST DO REDAKCYI.

Szanowny Panie Redaktorze!

W № 221 miejscowej gazety „Wołyń" anonimowy autor z Włodzimierza Wołyńskiego zapytuje nas, dlaczego przedtem chętnie dawaliśmy w prasie wszelkie wyjaśnienia, dotyczące działalności wołyńskiego gubernialnego zarządu ziemskiego, a teraz nie zważając, że pewien odłam tej prasy sypie jak z rogu obfitości oskarżenia i insynuacye, my zbywamy takowe milczeniem.

Uważamy za swój obowiązek poinformowanie naszych wyborców z jakich powodów postanowiliśmy i na przyszłość zupełnie nie odpowiadać na wszelkie napaście z powodu przeszłej działalności naszej, jako zarządu gubernialnego ziemstwa, która to działalność była przedmiotem rewizyi rządowej.

Ponieważ dotychczas nikt jeszcze nie podejrzewał tej rewizyi o powierzchowne traktowanie powierzonej jej sprawy, lub o pobłażliwość względem obecnego składu zarządu gubernialnego ziemstwa, mamy więc prawo twierdzić, że rezultat rewizyi wykazał wszystkie te niedokładności w działalności zarządu, za które obecnie czyni go odpowiedzialnym.

Śledztwo, czy też sąd wykażą społeczeństwu, czy rzeczywiście zarząd był winien i na czem ta wina polegała. Jakikolwiek jednak będzie wyrok władz sądowych, my, jako wybrani przez ziemstwo, przedewszystkiem przysłuchujemy się opinii naszych wyborców, cały szereg których osobiście, listownie i telegraficznie wyraził nam swoje współczucie, a tem samem dodał nam niezbędnej otuchy moralnej.

Reprezentanci zaś wyborców pp. gubernialny marszałek szlachty, powiatowy marszałek szlachty i prezydent miasta Żytomierza, jak wiadomo, złożyli przy rozpatrywaniu w gubernialnej do spraw ziemskich i miejskich komisyi rezultatów rewizyi zarządu swoje *votum separatum*, które w dosłownej treści załączamy:

„*Votum separatum* gubernialnego wołyńskiego marszałka szlachty, koniuszego P. A. Demidowa, przedstawiciela ziemstwa gubernialnego szambelana B. S. Mezencewa i żytomierskiego prezydenta miasta I. O. Domaniewskiego do protokółu posiedzenia gubernialnej komisyi do spraw ziemskich i miejskich z dnia 1-go sierpnia 1912 r."

„We wszystkich czynnościach inkryminowanych prezesowi i członkom wołyńskiego gubernialnego zarządu ziemskiego, my, niżej podpisani, nie widzimy ani chęci zysku, ani złej woli, ani szkody wyrządzonej sprawie, której osoby te służą, t. j. cech przestępstwa"

„Uważamy, iż komisya gubernialna do spraw ziemskich i miejskich działając jako organ nadzorczy, powinna występować nie tyle w roli karzącej, ile w charakterze kierownika i doradcy".

„Ponieważ zaś w czynnościach inkryminowanych oskarżonym daje się zauważyć jedynie brak obznajmienia się z biurowością i rachunkowością, co nie jest rzeczą dziwną w nowem ziemstwie gub. wołyńskiej, przypuszczamy zatem, iż we wszystkich punktach oskarżenia, rozpatrywanego na posiedzeniu obecnem przeciwko prezesowi i członkom wołyńskiego gubernialnego zarządu ziemskiego, nie należy wytaczać dochodzenia karnego, lecz tylko zwrócić się do gubernatora wołyńskiego z prośbą o wyjaśnienie gubernialnemu zarządowi ziemskiemu na czem polegają wszystkie pogwałcenia obowiązujących przepisów".

To właśnie *votum separatum* jest najlepszą i najmiarodajniejszą odpowiedzią na wszystkie napaści, skierowane przeciwko zarządowi gubernialnego wołyńskiego ziemstwa i po tej odpowiedzi wszystkie nasze wyjaśnienia uważamy za zbyteczne. Oprócz tej jednak najważniejszej przyczyny zmuszają nas do milczenia i następujące względy: Sam autor anonimowego listu w „Wołyniu" konstatuje: „Albo to mało i byle czego nie piszą", my zaś od siebie dodać możemy, zwłaszcza ci, których jedynem zajęciem jest pisanie byle czego.

Uważając jednak, że gubernialny zarząd ziemski nie dlatego został obrany, aby nieustannie polemizował z powodu najróżnorodniejszych wymysłów na wszelki sposób przekręcanych i odmienianych, bo i bez tego sporo sił i czasu i energii, należących wyłącznie do spraw ziemstwa trzeba było poświęcić na najrozmaitsze odpisywanie w różnych kierunkach, a gdybyśmy do tego chcieli jeszcze polemizować wszelkimi paszkwilami, to należałoby trzymać oddzielną dla tych spraw kancelaryę. Oto więc

22)

WŁADYSŁAW RODOWICZ.

Listy z Afryki.

Songa, w kwietniu.

Od trzech dni jestem w wielkiej wiosce Songa. Znajduje się ona w jednej z licznych dolin drobnych dopływów rzeki Lufukwe, spływającej z górzystych wschodnich stoków gór Kundelungu.

Zapędziła mnie tutaj chęć obejrzenia złóż miedzianych, znalezionych przez jednego z licznych prospektorów. Przez dwa dni wędrowałem po okolicy, a w rezultacie ujrzałem zaledwie jedno z dziesięciu zajętych miejsc. Trudno da się wytłómaczyć niechęć, z jaką murzyni pokazują mineralne bogactwa, gdyż jestem pewien, że większość takowych jest im dobrze znana. W moich licznych wędrówkach zawsze, gdy tylko rozmowa dotykała tego drażliwego tematu, najbardziej rozgawędzeni murzyni stawali się naraz milczącymi i podejrzliwymi, i rzadko nawet obietnicą nagrody można się było czegoś od nich dowiedzieć.

Widząc, iż wszelkie moje zapytania do niczego nie doprowadzą, postanowiłem ruszyć na wschód, w góry Kundelungu, przedtem jednak chciałem zaopatrzyć siebie i karawanę w świeże mięso. Rano więc dnia następnego z kilku moimi nierozłącznymi towarzyszami wypraw myśliwskich ruszyłem na polowanie. Po dwóch godzinach, widząc, iż się zanosi na powrót bez rezultatu, zdecydowałem się na wszelką zwierzynę, uśmierciłem więc małą antylopę zwaną Kashia, wielkości koźlęcia i zawróciłem do obozu. Naraz natrafiliśmy na świeże ślady bawołów. Radość, a zarazem obawa, iż strzał poprzedni mógł je odstraszyć na wielką odległość—zrazu nie dawały mi spokoju; dopiero po godzinnym marszu, gdy już widziałem ze śladów, że odgłos strzału nie doszedł ich wrażliwego słuchu, nadzieja zaczęła wstępować we mnie, że w południe trafię na odpoczywające stado.

Las, w którym ujrzeliśmy ślady, zmienił się w dżunglę; krocząc z wszelką ostrożnością po wydeptanej przez stado ścieżce, w gąszczu trawy dwumetrowej wysokości, a gęsto porośniętej krzakami kolczastych akacyi, doszliśmy do jednego z tak licznych tutaj przypływów Lufukwy, które, opuszczając przedgórza Kundelungu, kręcą się w najdziwaczniejszy sposób po szerokiej dżungli.

Tutaj strzał musiał bawoły wystraszyć, gdyż naraz z wązkiej ścieżki utworzyła się droga 3—4 metrów szerokości. Przyśpieszyliśmy kroku—po pewnym czasie poznaliśmy, że jedno zwierzę oddzieliło się od stada; spodziewając się trafić na tak upragnionego starego samca, z podwójną ostrożnością puściliśmy się wślad za przypuszczalnym posiadaczem wspaniałych rogów.

Ze śladów można było poznać, że zwierzę parę razy widocznie chciało przyłapać spodziewanego prześladowcę, gdyż zawracało i stawało schowane nieopodal swych poprzednich śladów. Widząc, iż to nie żarty, wszystkim towarzyszącym mi ludziom kazałem zaczekać, a sam z moim kapito Tiamutalelą, natężając słuch i wzrok, zacząłem się skradać jak kot. Naraz przez gąszcz zarośli spostrzegłem coś czarnego i ledwo mogłem się zoryentować, gdy naraz bawół jak wicher przeleciał tuż koło nas i znikł w trawach. Wobec tego, iż nas już zwietrzył, nie mieliśmy po co dalej go śledzić, gdyż mógłby nas niewiadomo gdzie zaprowadzić, postanowiliśmy więc iść za stadem. Stado tymczasem widocznie się uspokoiło i rozeszło się po dżungli.

Już dobrze po południu, gdy spiekota i takie ostrożne skradanie się pomiędzy kolczastemi zaroślami zaczęły mi odbierać nawet chęć do rogów bawolich, naraz ze zdziwieniem ujrzałem o jakie 15 kroków przed sobą, również nie mniej zdziwionego bawołu. Czasu do namysłu nie było, wycelowałem więc między oczy, bawół zatoczył półkole i padł. W tej samej chwili odpoczywające nieopodal stado, jak huragan przeniosło się przez poblizkie zarośla. Wówczas zapomniałem o zabitym bawole, wzrokiem tylko szukając najbezpieczniejszego miejsca i znalazłem jakiś nieco grubszy pień akacyi, któryby zresztą napewno nie wytrzymał naporu stada. Mój kapito, idący za mną wdrapał się na jakiś nieduży krzak akacyi, pokłół się przytem haniebnie. Reszta moich ludzi, idących w pewnem oddaleniu, na odgłos strzału szukała schroniska na drzewach w pobliżu ruczaju i przez dłuższy czas bała się opuszczać swe schroniska.

Gdy niebezpieczeństwo minęło, drugim strzałem przyśpieszyłem zgon ślicznego samca, który może niewiele mógł ustępować poprzednio tropionemu. Stał on widocznie na straży odpoczywającego stada, które sądząc z ilości wygniecionych miejsc w trawie, musiało liczyć przeszło czterdzieści sztuk. Najświetniejszą moją zdobycz myśliwską uwieczniłem na kliszy fotograficznej.

Zgłodniały i zmęczony wróciłem dopiero wieczorem do obozu. Cała wioska Songa, z tuzinem okolicznych małych podległych jej osad, wybiegła na moje spotkanie ze śpiewami i tańcami, jednem słowem niczem był powrót Cezara do Rzymu!

Wobec takich owacyi nieczułym być nie mogłem i z całego bawołu po jednym dniu nic nie pozostało. Bawół ten swym zgonem przysłużył mi się niezmiernie, gdyż naraz z tuzin murzynów stanęło do mych usług, a że odczuwałem wielki brak tragarzy, było mi to bardzo na rękę. Na całym Kundelungu od Songi do Mufungwy i na północ do Gweli niema żadnej osady, w którejby można było zaopatrzyć się w żywność dla karawany, trzeba było więc pomyśleć o tem przed wymarszem. A dla karawany, liczącej razem ze służbą osobistą trzydziestu ludzi, potrzebowałem siedmiu tragarzy do niesienia zapasów, aby o tem przez pół miesiąca nie myśleć, oprócz tego, każdy z ludzi, opuszczając Songę musi mieć żywności dla siebie na dni cztery.

Na szczytach Kundelungu z Pelungu.

Jeszcze dotychczas jestem pod wrażeniem wczorajszego wypadku, który mógł się skończyć dla mnie bardzo tragicznie.

Po opuszczeniu Songi zacząłem posuwać się powoli w górę rzeki Lufukwe, zajmując się szczegółowem badaniem terenu. Po kilku dniach opuściłem brzegi ślicznej rzeki i skierowałem się wprost na zachód aż do stepów, w języku miejscowym zwanych pelungu, tworzących szeroki płaski szczyt gór Kundelungu.

Stepy te są porośnięte nizką trawą, dochodzącą najwyżej do metrowej wysokości, a najczęściej nie przewyższającą pół metra; w porze dżdżystej są to moczary, w których woda sięga do kolan, obecnie jednak wody na powierzchni niema i trawa zaczyna żółknąć, a za jaki miesiąc zamieni się wszystko na czarne spalone równiny. Po dwóch lub trzech miesiącach, znacznie jeszcze przed porą dżdżystą, zaczną stepy na nowo zielenieć, zawdzięczając niewyczerpanym bogactwom wody, skrywającej się pod powierzchnią. Te pelungu są przerzynane dolinkami drobnych ruczai, biorących początek w nigdy nie wysychających źródłach, które są zarośnięte prawdziwie podzwrotnikową roślinnością. Przez gęstwinę tę nigdy promień słoneczny przedrzeć się nie jest w stanie. Zdaleka te zarośla wyglądają jak wyspy na ginących przestrzeniach stepu; robi to wrażenie obrazów Böcklina. Wybujała roślinność na małej przestrzeni, co roku użyźnianej solami spalonych stepów, które zmywa pierwszy deszcz, toczy prawdziwą walkę o byt. Olbrzymie drzewa, jak na wyścigi starają się dosięgnąć światła dziennego; jeżeli jakiś stary podgniły okaz się wywróci, wszystko dokoła, prawie na oczach, ciśnie się do tej nowoutworzonej smugi światła. Wszystko to poplątane lijanami i porośnięte mchem; wydawaćby się mogło, iż oprócz tych roślin nikt nie znalazłby upodobania w tym nieprzebytym zakątku—a jednak są to właśnie najulubieńsze miejsca pobytu nosorożców; podczas upalnych godzin dnia znajdują one tutaj odpoczynek i nic im spokoju nie zakłóca.

(D. c. n.).

dla czego uważając, że opinia społeczeństwa jest po naszej stronie, my jednocześnie wytaczając sprawę karną przeciwko wszystkim gazetom, które pozwoliły sobie na oszczerstwa względem nas, postanowiliśmy na przyszłość na żadne wogóle napaści za cały ten okres działalności naszej, sprawdzonej przez rewizyę administracyjną zupełnie nie odpowiadać.

Łącząc przy tej sposobności wyrazy naszego poważania, prosimy o łaskawe zamieszczenie niniejszego listu na szpaltach poczytnego organu Szanownego Pana.

Prezes wołyńskiego gubernialnego ziemskiego zarządu

W Dwernickij.

Członkowie wołyńskiego gubernialnego zarządu ziemskiego

J. Gorłow.
J. Dobrowolski.

31 sierpnia 1912 r.

Wybory.

Zwracamy uwagę prawyborców miasta Kijowa na to,

iż w redakcyi naszego pisma znajdują się **listy wyborcze**, które można przeglądać codziennie od 11 rano do 6 wieczorem w dnie powszednie —

iż z chwilą ogłoszenia tych list następuje dla naszego miasta okres, w którym odbywać się mogą **zebrania przedwyborcze** prawyborców —

iż **termin składania zażaleń** na nieprawidłowość tych list upływa w piątek 7 **września b. r.** —

iż **skargi** na nieprawidłowość list wyborczych będą uwzględniane o tyle tylko, o ile będą poparte **dowodami**.

Z kij. powiatowej komisyi wyborczej.

Kijowska powiatowa komisya wyborcza ukończyła obecnie poprawianie list prawyborców miejskich i wiejskich powiatu kijowskiego. Na wniosek gubernatora wykreślono z list osoby, których nazwiska lub imiona wpisane zostały nieprawidłowo, a także osoby, które utraciły cenzus wyborczy. Na skutek doniesień zarządów miejskiego i policyi wykreślono z list prawyborców miejskich osoby, przypisane do gmin wiejskich oraz znajdujące się na służbie policyjnej. Ogółem z obu list wykreślono około 600 nazwisk.

Poprawki do list wyborczych.

W numerze 93 „Wołyńskich Wiadomości Gubernialnych" z dn. 30 sierpnia ogłoszone zostały poczynione przez powiatowe komisye wyborcze poprawki do list wyborczych: właścicieli ziemskich pow. zasławskiego, właścicieli ziemskich pow. łuckiego, prawyborców miejskich II ej kuryi pow. Zasławskiego, prawyborców ziemskich i miejskich obydwu kuryi pow. koweiskiego, prawyborców miejskich I-ej i II-ej kuryi pow. ostrogskiego.

Oprócz tego ogłoszono w tymże N rze „Woł. Wiad. Gub." listę proboszczów katolickich pow. łuckiego, którym przysługują prawa wyborcze w kuryi miejskiej własności ziemskiej.

Pomieniony wyżej numer „Woł. Wiad. Gub." znajduje się w redakcyi naszego pisma, może być przeglądany przez osoby zainteresowane.

Z wołyńskiej gubernialnej komisyi wyborczej.

Prezes wołyńskiej gubernialnej komisyi wyborczej podaje do wiadomości, że komisya pomieniona rozpoczęła już swe czynności w gmachu sądu okręgowego w Żytomierzu.

Prośby, deklaracye i skargi przyjmowane są codziennie w lokalu komisyi od godz. 12 do 5-ej po poł.

Sieć kolejowa na kuli ziemskiej.

W wydawnictwie „Archiw für Eisenbahnwesen" zamieszczono obszerną pracę, opartą na najnowszych datach statystycznych, a przedstawiającą w dokładnych cyfrach rozwój sieci kolejowych na kuli ziemskiej, z szczególnem uwzględnieniem postępu w latach ostatnich.

W ciągu ostatniego lat dziesiątka od roku 1900 do 1910 sieci kolejowe wykazują znacznie większy przyrost, niż w poprzednim, od roku 1890 do roku 1900, mianowicie 239,900 kilometrów w stosunku do 170,800 kilometrów. Najwięcej kolei wybudowano w tym okresie czasu w Ameryce północnej, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych. Ale także w Azyi i Afryce przyrost był bardzo znaczny. W Azyi od roku 1870 do 1880 wybudowano 8,100 kilometrów, od roku 1900 do r. 1910 41,600 kilometrów. W ostatnim lat dziesiątku przyrost ten był największy w Chinach i Japonii, podczas, gdy w poprzedniem dziesięcioleciu pierwsze miejsce zajmowały terytorya rosyjskie w Azyi.

Również i w Afryce postęp jest widoczny. Między rokiem 1880 a 1890 wybudowano 4,800 kilometrów, w następnem dziesięcioleciu niemal cztery razy tyle, mianowicie 16,800 kilometrów. W budowach najczynniejsze były kolonie angielskie, belgijskie i niemieckie.

Z końcem roku 1910 stosunek wzajemny poszczególnych części świata, co do sieci kolejowej, przedstawiał się jak następuje: najwięcej posiadała Ameryka, a mianowicie 526,832 kilometrów, z czego na Stany Zjednoczone przypadało 383,173 kilometrów. Miała zatem Ameryka o 54,000 kilometrów więcej linii kolejowych od Europy, której stan posiadania z końcem roku 1910 wynosił 333,848 kilometrów. Azya miała z końcem roku 1910 101,916 kilometrów, Afryka 36,854 kilometrów, Australia 31,014 kilometrów.

Uszeregowanie poszczególnych państw pod względem linii kolejowych w roku 1910 nie uległo zmianie. Pierwsze miejsce zajmują Stany Zjednoczone z cyfrą 388,173 kilometrów. Następnie idą: Cesarstwo Niemieckie (61,148 kilometrów), Rosya europejska (59,559), Indye angielskie (51,467), Francya (49,385), Austro-Węgry (44 371), Kanada (39,792), Wielka Brytania i Irlandya (37,579), Argentyna (28,636), Meksyk (24,559), Brazylia (21,370), Włochy (16,960), Hiszpania (14,964), Szwecya (13,982). Inne państwa posiadają mniej niż 10,000 kilometrów linii kolejowych. Jeśli się zestawi liczbę kilometrów z obszarem kraju, pierwsze miejsce wśród państw europejskich zajmuje Belgia. Na 100 kilometrów kwadratowych przypada w Belgii 28,8 kilometrów kolei. Następują po niej: Saksonia (21 kilom.), Luksemburg (19,7 kilom.), Baden (14,8 kilom.), Alzacya i Lotaryngia (14,6), Wielka Brytania i Irlandya (12), Szwajcarya (11,4), Niemcy (11,3), Würtembergia (10,9), Prusy i Bawarya (10,7), Holandya (9,7), Francya i Dania (9,2). W innych państwach stosunek ten przedstawia się mniej korzystnie. I tak: w Austro-Węgrzech wraz z Bośnią i Hercegowiną przypada na 100 kilometrów kwadratowych 6,6 kilometrów kolei, w Stanach Zjednoczonych (łącznie z Alaską) tylko 4,2 kilometrów.

W stosunku do liczby mieszkańców, najwięcej kolei ma zachodnia Australia. Na 10,000 ludności przypada tam 82,6 kilometrów kolei. I w innych częściach Australii stosunek ten wykazuje podobne pomyślne cyfry, przypisać to jednak należy nieznacznej jeszcze liczbie ludności. W Kanadzie przypada na 10,000 mieszkańców 61,2 kilometrów, w Stanach Zjednoczonych 43,6. Między europejskiemi państwami pierwsze miejsce zajmuje Szwecya z cyfrą 25,6 kilometrów na 10,000 ludności. Dalej idą: Niemcy (9,3), Austro-Węgry (8,7), Wielka Brytania i Irlandya (8,3), Belgia (11,4), Francya (12,6).

Ostatni rozdział studyum o kolejach w „Archiv für Eisenbahnwesen" traktuje o kosztach nakładowych kolei w rozmaitych państwach i krajach. Podane są w nim jednak tylko cyfry ogólne, stwierdzające na wstępie, że koszty budowy ze względu tak na płacę robotnika, jak na wzrastającą ciągle drożyznę terenów są w Europie znacznie większe, niż w innych częściach świata. Przeciętnie budowa 1 kilometra kolei w Europie kosztuje 317,000 marek, w innych częściach świata 174,000 marek. Cyfrę zbiorowego kapitału włożonego w koleje na całej kuli ziemskiej w końcu roku 1910, podaje „Archiv für Eisenbahnwesen" na sumę 226 962,700,000 marek.

Lud polski na Rusi.

Wydawnictwo na czasie.

Dla upamiętnienia 300 go jubileuszu Skargi, który lud polski tak ukochał, Pol. Tow. Krajoznawcze, z inicyatywy i znaczniejszej zapomogi Michała hr. Tyszkiewicza, podjęło się opracować wydawnictwo prawdziwie pomnikowe p. t. „Lud polski na Rusi" — pod względem statystycznym, etnograficznym i historycznym; mazury, szlachta zagonowa, mieszczanie, budnicy na Ukrainie, Wołyniu i Podolu".

Wydawnictwo to powstaje, jako źródłowe i objektywne opracowanie kwestyi palącej, wobec systematycznego fałszywego oświetlania etnograficznych cech ludu polskiego, osiadłego na Rusi, który usiłuje przedstawić obecnie, jako rusinów lub rosyan wyznania katolickiego, co jest absurdem, gdyż ludność ta niemal milionowa, pochodząca z Mazowsza lub Podlasia mazowieckiego, istniała w całości, jako katolicka przed Ukazem tolerancyjnym, wówczas kiedy żaden rosyanin nie miał prawa być katolikiem.

Posiedzenie rady miejskiej.

Nadzwyczajne posiedzenie z d. 31 sierpnia.

O godzinie 8 ej min. 15 wiecz. prezydent miasta H. Djakow otwiera posiedzenie.

Na galeryi pełno publiczności.

Radnych tym razem zebrało się 52 ch.

Na początku posiedzenia prezydent miasta zawiadamiając radnych o śmierci działacza społecznego i byłego radnego F. Macona, proponuje uczcić jego pamięć przez powstanie. Radni powstają. Na trumnę zmarłego miasto ma złożyć wieniec.

Rada przystępuje w dalszym ciągu do rozważania sprawozdania komisyi rewidującej budowę teatru miejskiego.

Prezydent miasta oddaje przewodnictwo starszemu radnemu A. Rzepeckiemu.

Referent radny Szeftel przed odczytaniem sprawozdania komisyi rewizyjnej, komunikuje radzie miejskiej o dwóch okolicznościach, mających ważne znaczenie, a mianowicie: 1) b. prezydent miasta p. Procenko przypuszczał, iż zarząd miejski posiada sprawozdanie całej komisyi sprawdzającej budowę teatru miejskiego, tymczasem okazało się, iż sprawozdanie zostało podpisane tylko przez wykonywującego roboty, zmarłego już architektę W. Nikołajewa. Wobec tego, wynika pytanie, czy można uważać powyższe sprawozdanie za sprawozdanie całej komisyi budowlanej; 2) czy potrzeba dla pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej osób winnych sprzeniewierzenia pieniędzy miejskich decyzyi większości rady miejskiej i w jaki sposób decydować, czy zwykłą większością głosów obecnych, czy większością 2/3.

Pomocnik miejskiego radcy prawnego A. Jakowlew komunikuje, iż takie uchwały są prawomocne przy zwykłej większości głosów obecnych.

Radny W. Jozefi, stając w obronie oskarżonych, chce przekonać radę miejską, iż tu nie chodzi o podciągnięcie ich do odpowiedzialności sądowej za nadużycia, lecz tylko za lekceważenia służbowe. Wobec tego na zasadzie prawa miejskiego można tylko żądać od nich zapłacenia sumy przepłaconej przez miasto podczas ich urzędowania, a na to potrzeba decyzyi 2/3 głosów obecnych.

Radny Szeftel komunikuje, iż komisya rewizyjna pod przewodnictwem O. Ejchelmana znalazła nieprawidłowo wydanych pieniędzy, podczas budowy teatru, na sumę około 343,000 rb. Obecna zaś komisya rewizyjna, odrzucając wszystkie wątpliwe sumy znalazła nadużyć stwierdzonych na sumę 104,617 rb. 39 kop.

Następnie referent radny Szeftel odczytuje szczegółowe, składające się z 71 stron druku, sprawozdanie komisyi rewizyjnej. Odczytanie sprawozdania zajęło 2 godziny.

Radny Dubinskij mówi, że jest obowiązkiem rady miejskiej oddać winowajców pod sąd.

Radny Jozefi w dalszym ciągu swej mowy stara się przedstawić winowajców, jako niewinne ofiary, ciągle wtrącając wyrazy: „działacze społeczni", „szanowne osoby" i t. p, kwestyonując prawdziwość aktu komisyi rewizyjnej, który został podpisany tylko przez prezesa komisyi i inżyniera robiącego obrachunek. Polegać na obrachunkach jednego inżyniera nie można, prezes zaś podpisał go prawdopodobnie niesprawdzając. Informacyi radnego Szeftela dowodzącego, iż oryginał aktu podpisany został przez wszystkich członków komisyi rewizyjnej — radny Jozefi nie ufa. Dopiero po przedstawieniu radzie miejskiej oryginalnego aktu Jozefi miesza się.

Następnie przemawiają radni: Dembickij, Brażnikow, bar. Orgis von Ruttenberg, Dubinskij, Ignatowicz i Slusarewskij, wszyscy za oddaniem pod sąd winowajców.

Po przemówieniu Szeftela przewodniczący A. Rzepeckij oddaje pod głosowanie trzy pytania: 1) czy rada miejska stwierdza nadużycie; 2) jeżeli tak, to czy rada miejska uznaje, iż winni nadużycia są członkowie zarządu miejskiego i komisyi budowniczej i 3) czy rada postanawia oddać ich pod sąd.

Rezultat głosowania następujący: 1 szy wniosek otrzymał za 19, przeciw 25 głosów, 2 gi za 20, przeciw 24 i 3 ci za 21, przeciw 23.

Innemi słowy rada miejska uznała za niewinnych wszystkich winowajców roztrwonienia 104,617 rubli 39 kop. funduszów miejskich.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 2 (15) Pocieszenia N. M. P.
Jutro 3 (16) Bronisławy P.

Wschód słońca o godz. 5 **m.** 37
Zachód słońca o godz. 6 **m.** 15.
Długość dnia godz. 12 **m.** 38.

Kalendarzyk Historyczny.

15 września n. st.

Roku 1812. Rozpoczynają się w Moskwie pożary. Płoną gmachy publiczne.

— **Walne zgromadzenie Towarzystwa dobroczynności.** Walne zebranie członków T-wa dobroczynności odbędzie się we czwartek, t. j. dnia 6 września r. b. o godzinie 4-ej po południu w lokalu „Ogniwa", ul. Kreszczatyk № 1, dla rozpatrzenia niżej wymienionych spraw.

1. Wybór przewodniczącego na walnem zebraniu.

2. Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania z działalności T-wa dobroczynności w roku 1911.

3. Rozpatrzenie i zatwierdzenie budżetu T-wa dobr. na 1912 r.

4. Rozpatrzenie protokułu komisyi rewizyjnej za 1911 r.

5. Oznaczenie normy zapomóg pieniężnych, wydawanych z osobistego rozporządzenia prezesa zarządu T-wa.

6. Wniosek zarządu T-wa w sprawie darowizny przez gminę miasta Kijowa („Gorodskoj Dumy") placu na pobudowanie rzymsko-katolickiego szpitala.

7. Wniosek o pobranie z kapitału zapasowego kwoty 2000 rb. na pokrycie możliwych wydatków do końca 1912 r.

8. Rozpatrzenie instrukcyi o udzieleniu pomocy lekarskiej biednym, zostającym pod opieką T-wa dobroczynności.

9. Sprawy bieżące.

10. Wybory: a) 4 członków zarz. w zamian z kolei ustępujących Bohdana Bernatowicza, d-ra Bohdana Knothe, Maryana Morgulca i Stanisława Żeromskiego i 1 kandydata na członka zarządu; b) 3 członków komisyi rewizyjnej i 2 kandydatów.

Uwagi:

I. Osoby ustępujące z zarządu i komisyi rewizyjnej mogą być obrane ponownie.

II. Zgodnie z § 10 ustawy T-wa dobroczynności, członkowie, którzy nie opłacili składki za rok bieżący 1912, nie mają prawa brać udział w zebraniu członków.

III. Opłata rocznych składek będzie przyjmowana przy wejściu do sali.

IV. a) Obecny skład zarządu:

1) K. Komarnicki (prezes), 2) J. Andrzejowski (wice-prezes), 3) d-r M. Pieńkowski (skarbnik), 4) I. Rudnicki (sekretarz), 5) ks kanonik S. Pomirski, 6) M. Bagieński, 7) I. Kimajer, 8) d-r M. Pietkiewicz i 4 ustępujący wymienieni w § 10.

b) Kandydaci na członków zarządu:

1) G. Wolski, 2) E. Starczewski, 3) K. Iwanicki i 4) M. Zarębski.

c) Komisya rewizyjna:

1) A. Bukowiński, 2) K. Węgliński, 3) S. Szostkiewicz.

d) Kandydaci na członków komisyi rewizyjnej:

1) Henryk Nowakowski, 2) R. Gawiński.

W razie nieprzybycia w dniu oznaczonym (6 września) wymaganej ilości członków, walne zgromadzenie będzie powtórnie zwołane w najbliższym czasie, dla załatwienia tychże samych kwestyi i będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych na niem osób.

— **Z T-wa dobroczynności.** Prezes zarządu zewiadamia, iż posiedzenie pań kuratorek odbędzie się dnia 4 września, to jest we wtorek o godz. 11 rano, a posiedzenie zarządu tegoż samego dnia o godzinie 8 wieczorem.

— **Gimnastyka w P. T. G.** Zarząd polskiego Towarzystwa gimnastycznego podaje do wiadomości członków, iż ćwiczenia gimnastyczne rozpoczną się w połowie września w nowym lokalu przy ulicy Lwowskiej № 12, zaś ćwiczenia lekkiej atletyki — począwszy od jutra odbywać się będą od godz. 5—6 ej po poł. na boisku przy ulicy Teatralnej № 4 w poniedziałki, środy i piątki.

— **W uniwersytecie.** Wczoraj w dniu 1-ym września w uniwersytecie odprawione zostało nabożeństwo przed rozpoczęciem roku szkolnego. Obecni na niem byli: rektor Cytowicz, prorektor Jasińskij, profesorowie i studenci.

— **Na wyższych kursach żeńskich.** W dniu 24 ym sierpnia na wyższych kursach żeńskich zaliczono 72 słuchaczki, a mianowicie: na wydział historyczno-filologiczny—40, na fizyczno-matematyczny—26, na prawny—6.

W dniu 28-ym sierpnia zaliczono czasowo do chwili otrzymania świadectwa prawomyślności: na wydział historyczno-filologiczny—43, fizyczno-matematyczny—29, prawny—27.

Ogółem ostatnimi dniami zaliczono 161 słuchaczek.

— **W Towarzystwie wyścigowem.** W poł.-zachodniem Towarzystwie popierania wyścigów odbyły się wybory wiceprezesa Towarzystwa i starszych członków.

Na wiceprezesa wybrano p. K. Gromnickiego, na starszych członków—F. Potapowicza i pułk. L. Rybickiego.

— **W sprawie porządków na placu św. Trójcy.** Na skutek raportu policmajstra w sprawie zniesienia straganów, przeniesionych z placu św. Trójcy, gdzie budowane są pawilony dla przyszłej wystawy, na ulicę Żylańską pomiędzy cerkwią św. Trójcy i teatrem ludowym, co dla tego ostatniego grozi niebezpieczeństwem pożaru, gubernator kijowski zwrócił się wczoraj do zarządu miejskiego z żądaniem przeniesienia rzeczonych straganów na inne miejsce.

— **O kredyt.** Kijowski gubernialny zarząd ziemski zwrócił się do gubernatora z prośbą o podjęcie starań w ministerstwach spraw wewnętrznych i skarbu o zezwolenie bankowi państwa na otwarcie kijowskiemu ziemstwu powiatowemu kredytu do wysokości 50 tys. rb. na nabycie blachy żelaznej, która będzie sprzedawana ludności w powiecie kijowskim.

— **Ulica Niekrasowa.** Prezydent miasta zwrócił się do gubernatora z prośbą o uzyskanie pozwolenia na nadanie ulicy, przeprowadzonej od ul. Lwowskiej przez posesye Kuczuka i Sołowja do ul. Pawłowskiej, nazwy „ulicy Niekrasowa".

— **Na kursach samarytanek.** W roku bieżącym złożono na kijowskie kursy samarytanek (akuszeryjno felczerskie) około 600 podań.

Zaliczanie słuchaczek jeszcze się nie rozpoczęło, odłożono je bowiem do końca września, gdy zostanie wyjaśniona kwestya odroczenia wprowadzenia normy procentowej w stosunku do słuchaczek żydówek. (Normę procentową wprowadzono w roku 1910, dotychczas wszakże jej nie stosowano).

W celu wyjaśnienia pomienionej kwestyi wyjeżdża w tych dniach do Petersburga przedstawicielka administracyi kursów.

Obecnie na kursach samarytanek jest 360 słuchaczek, z tych 50 ukończyło już kurs i wkrótce przystąpi do egzaminów ostatecznych.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. W pobliżu przystani na Słobódce rzuciła się onegdaj do Dnieru kobieta w podeszłym wieku, niejaka Stefanida N. Kobietę wyciągnięto z wody. Postępek swój N. tłumaczy złymi stosunkami z rodziną.

— FATALNA OMYŁKA. Wczoraj z rana w domu № 7 przy zaułku Kuczmiennym niejaki Z. Katkow wypił przez omyłkę amoniaku. W ciężkim stanie „Pogotowie" odwiozło go do szpitala.

— AWANTURA NA STATKU. Onegdaj na statku wyjeżdżający do Czernihowa żołnierze i rezerwiści wszczęli awanturę. Interwencya osterskiego sprawnika powiatowego, Huzarskiego, nic nie pomogła i w rezultacie musiano wezwać stójkowych. 2 podżegaczy A. Szlupkina i D. Czernysza (ze Słobódki Nikolskiej) aresztowano.

— ZUCHWALI ZŁODZIEJE. W tych dniach z willi p. Lesner na t. zw. „letniskach saperów" skradziono stróżowi Swistunowi strzelbę, bieliznę i inne rzeczy. W dn. 31 sierpnia w nocy prawdopodobnie ciż sami złoczyńcy wtargnęli powtórnie do ogrodu p. Lesner. Stróż wziął rewolwer i wyszedł do ogrodu, chcąc wystraszyć złodziei. Ci wszakże rzucili się na niego, rozbroili go, poczem, zrabowawszy z ogrodu masę owoców, ulotnili się.

— STARCIE NA PADOLE. Onegdaj wieczorem na rogu ul. Konstantynowskiej i Jarosławskiej stójkowy aresztował jakiegoś pijanego chuligana i polecił stróżowi odprowadzić go do cyrkułu. W drodze na stróża napadła banda wyrostków, wywiązała się bójka, podczas której aresztowany chuligan umknął.

Hałas i krzyki ściągnęły stójkowych, którzy aresztowali 4 wyrostków — Zajcewa, Łosema, Szkolenkę i Szapkę.

— ARESZTOWANIE BEZPRAWNYCH. Ubiegłej nocy na G. Sołomence policya aresztowała 3 żydów, nie mających prawa zamieszkiwania w Kijowie.

— KRADZIEŻE. Onegdaj w nocy przy zaułku Kijanowskim № 17 okradziono przez wyłamane okno mieszkanie Bukacza.

W domu № 39 przy ul. W.-Wasylkowskiej okradziono M. Kotlarewskiego.

W synagodze przy ul. Szczekawickiej skradziono S. Mazorowi z kieszeni zegarek.

Przy ul. Kiryłowskiej № 24 okradziono W. Rubina.

— DRAMAT RODZINNY. Przy ul. Wielkiej № 77 rozegrał się onegdaj epilog dramatu rodzinnego. Mieszkał tam niejaki A. Tchórzewski z dwojgiem małych dzieci z pierwszego małżeństwa. Niedawno T. poraz wtóry wstąpił w związki małżeńskie.

Z początku macocha obchodziła się dobrze z dziećmi, z czasem wszakże stosunki jej z niemi bardzo się pogorszyły, a wreszcie doszło do tego, iż T. postanowiła pozbyć się i męża i dzieci. W tym celu Tchórzewska domieszała onegdaj do blinów trucizny. Na szczęście mąż i dzieci nie wiele zjedli tej potrawy. Mimo to wkrótce ukazały się u nich objawy zatrucia i tylko dzięki niezwłocznej pomocy lekarskiej udało się wszystkich uratować. Bliny zostały oddane lekarzowi miejskiemu Prawnudowi do zbadania.

Tchórzewska ulotniła się.

— NASZE SAMOCHODY. Wczoraj na Kreszczatyku znowu zdarzyły się dwa wypadki przejechania przez samochody. Wprost domu № 5 nieznany samochód wpadł na przechodzącego ulicą sprzedawcę papierosów G. Krasnokuckiego; nieco później naprzeciwko d. № 53 taki sam wypadek zdarzył się stróżowi K Szlachowowi. Oba wypadki na szczęście nie pociągnęły za sobą poważniejszych następstw.

— NIEOSTROŻNY WYSTRZAŁ. Wczoraj niejaki S. Kucharski, zamieszkujący przy ul. Borszczagowskiej pod № 20 przestrzelił sobie z rewolweru lewą rękę. Rannego opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

— ARESZTOWANIE ROZBÓJNIKA. Onegdaj w nocy kijowska policya śledcza podczas rewidowania mieszkań, znanych jako przytułki żywiołów zbrodniczych, zaaresztowała niejakiego W. Mielniczuka sprawcę znacznej kradzieży, poszukiwanego od dwóch lat przez władze sądowe. Mielniczuk, jak się okazało, w ostatnich czasach stał się fachowym rozbójnikiem i napad zbrojny na włościanina Mironienkę w lesie Gołosiejewskim jest jego dziełem. Przy Mielniczence znaleziono okrwawiony nóż. Ma niebawem odbyć się konfrontacya rozbójnika z córką Mironienki, która była świadkiem napadu.

Oprócz Mielniczenki zaaresztowano również 39 osobników, podejrzywanych o różne zbrodnie i przestępstwa.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej

Dnia 1 (14) września 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	10,8	15,4	11,7
Barometr przy 0 w mm.	749,6	748,0	746,3
Stop. wilgotności w proc.	79	57	63
Kier. i szyb. wiat. (wm. n.)	PłnW3	Płn4	WPłnW2
Chmur. wedł. 10 st. syst.	9	10	0
Ilość opadów w mm.	—	—	—

od g. 9-ej wiecz.
do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp powietrza w ciągu doby	16,3
Najniższa	9,9
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	12,6
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	13,9

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano w Finlandyi, na wschodzie, na północnym wschodzie i w centrum; temperatura niżej normy na zachodzie, na północnym wschodzie i w centrum, zbliżona do normy w pozostałej Rosyi.

Spodziewana pogoda na dzień 2 września chłodnawo w północnym pasie na zachodzie i w centrum, umiarkowane ciepło w pozostałych rejonach; opady w północnej połowie Rosyi, możliwe na południowym zachodzie, sucho w pozostałej Rosyi.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Ch. Sterenberg; Antoni Unschlicht; Leon Piotrowski, z Żytomierza; Elżbieta Piotrowska, z Żytomierza; Szymon Aptipow; Mikołaj Archangielski; Aleksandra Pierespiełowa; Jerzy Sobeck; Maks Flenger; Jerzy Keller; W. Pszeniczny.

Hotel François: p. Aleksy Derewickij, kurator kijowskiego okręgu naukowego; Michał Dmitrijew; J. Uziemidło; Jan Dubiniec; Marya Machowicz; Celestyna Terpiłowska; Sergiusz Klimow; Korn. Riezniczenko, Stefan hr. Ledóchowski, ze Stawiszcz; Konstanty Horoch, ze Staw.

Hotel Ermitage: pp. Antonina Kasiłowa; Alfons Stasiszkis, urzędnik, z Jagot; Marya Doroszenko; I. Goldenberg, lekarz; Jerzy Zarębski, podp., z Odesy; Marya Zarębska; Anastazya Siemigradowa; Hipolit Markowicz, z gubernii czernihowskiej; Olga Markowicz; Aleksandra Koczubej; Michał Pożydajew; Eugenia Pożydajewa; Aleksander Izdeberski, techn.

Hotel Hładyniuka: p. Szymon Rymarew, r. st; Aleksander Brzeznicki, generał, z Petersburga; Grzegorz Borsuk; Helena Saczenko-Sakun; Cezary Łosicki; Ksenia v. Notbeck; Mikołaj Lund; M. Jurczenko, adwokat prywatny; A. Grünblat; Aleksander Wagner, kupiec, z Wilna; Nadzieja Łomakina; Jan Charitonow.

Hotel Universal: pp. Konrad Kwieciński, z Humania; Mikołaj Winogradow; Mikołaj Kliot, z Charkowa; Aleksander Maksimow; An. Noskow; Aleksy Iwanżyn.

Palast-Hôtel: pp. Sergiusz Orłow; Walenty Orłow; N. Hofstein, kupiec; Jakób Szafranowicz, kupiec; G. Lewit, kupiec; Berta Jampolska, z Symferopola.

Grand-Hôtel Imperial: pp. Sergiusz Iwanow, przedst.; S. Geronimus; Z. Geronimus; A. Brajnin, kupiec; Filip Akselrod, adwokat; Barbara Kalinowa; M. Brandelis; D. Ajzman; Teodor Baranowski, fabrykant, z Płoskirowa; Ch. Gadżajew, student, z Tyflisu.

Hotel Rosya: pp. Olga Ałtujewa; Olga Nikolska; L. Jefimowa; Ch. Abramienko; Mikołaj Chochłow; Mikołaj Lisiewicz; Mikołaj Podwysocki, student, z Popielni; Aleksander Sirotkin; Mikołaj Herbaliński, z Odesy; Elżbieta Stecenko; Anna Pzwłowska; Władysław Jastrzębski, z Petersburga; Mikołaj Kazański; Aleksander Bondar, student; Natalja Rudenkowa; Wencel Zuzanek, muz.; Michał Kowaliński, podp, z Winnicy; Mikołaj Chaczko; L. Kolesnikowa.

KRONIKA POLSKA.

— **Nowy dziennik.** Ukazała się zapowiedź nowego pisma codziennego, które zacznie wychodzić w Warszawie w połowie grudnia p. t. „Kuryer Ilustrowany". Będzie to pierwszy u nas ilustrowany na sposób angielski i francuski dziennik. W tym celu nowe wydawnictwo sprowadza specyalną maszynę ilustracyjno rotacyjną i urządza własny zakład fotochemigraficzny do robienia aktualnych zdjęć, a z nich klisz ilustrujących treść. Zakłady wydawnictwa mieścić się będą w specyalnie urządzonym lokalu przy ul. Moniuszki Nr. 3. Nowe pismo wychodzić ma rano i obiecuje przez umiejętną organizacyę kolportażu dochodzić do rąk czytelników przed innymi dziennikami. Na czele „Kuryera Ilustrowanego" staje p. Jan Jakub Librowicz, znany w kołach dziennikarskich i handlowo-przemysłowych.

— **Wrześniowy zeszyt „Wsi ilustrowanej"**, utrzymany w harmonii tonów polskiej, złotej jesieni opuścił prasę. Piękne, jak zwykle, w tem wydawnictwie ilustracye wraz z doborem treści, składają się na całość, jako ogniwo miesięczne w kolei pór roku i zmian charakteru polskiej wsi, bardzo interesujące. Monografia pod tytułem „Zapomniany ród" z Portretem marszałka Małachowskiego, przypomina dzieje blizkie setnym w tym roku obchodzonym rocznicom, studyom krytyczno-literackie, p. t. „Kraszewski i świat wiejski", artykuły opisowe krajoznawcze, nowele (Wery Skórkowskiej, Wł. Jastrzębca-Zalewskiego, Pobratymca, Teodora Jeske Choińskiego), poezye Zygmunta Różyckiego i inne, impresyjne, dopełniają obfitej i bardzo estetycznej całości wydawnictwa, które utorowało sobie już szeroką drogę do wiejskich dworów polskich i coraz liczniejszych znajduje w ich sferach przyjaciół.

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

Na wydział letnisk przy Tow. Dobr.: Zamiast życzeń w dniu ślubu p. Bohdana Komarnickiego: pp. Maryanostwo Morgulcowie 5 rb. — Józefa i Michał Chrystowscy 3 rb.

Na cichą nędzę, do uznania Administracyi „Dzien. Kij." p. Górecka (wygrane) 3 rb.

Na rzecz rodzin polskich osieroconych w dniu 15 lipca r. b., do uznania Tow. Dobr.: pp. Jadwiga Podhorodecka (pamięci ojca Ludwika Męczyńskiego) 5 rb.—Adryanna Męczyńska z córką Jastrzębską (pamięci Ludwika Męczyńskiego) 5 rb.—Ogółem z poprzedniemi 7,251 rb. 18 kop.

ZE SPORTU.

Wyścigi.

Dzień 2.

1 września. Pogoda sprzyjająca. Tor łatwy. Publiczności dosyć. Totalizator ożywiony.

Zapisanych 28 koni, 8 nagród na sumę 2,600 rubli.

1. Nagroda 300 rb. państwowej hodowli koni, 2 wiorsty. „Trypolis" (Rieszetiłowa) z jeźdzcem Friszcenwankerem; wygrał o szyję. „Czels" z tyłu, szybk. 2 m. 35 sek.

2. Nagrody 400 rb. państwowej hodowli koni; 1 i pół wiorsty. Od startu do mety idzie „Czeczet" (Rybickiego) z jeźdz. Furmanem, „Tiwoli" daleko z tyłu. Szybk. 1 m. 52 sek.

3. Nagroda 350 rb. 2 wiorsty. O pół długości przed „Sewerynem" wygrał „Tracl" (Rieszetiłowa) z jeźdzc. Fricenwankerem.

4. Nagroda 250 rb. wyścig z przeszkodami dla jeźdźców-amatorów, 2 w., stają 4 konie. Wygrała „Gerań" (bar. Meller Zakomelskiego) z właścicielem, która przyszła do mety o długość przed „Amurem". Szybk. 2 m. 46 sek.

5. Nagroda 500 rb. państwowej hodowli koni. Dyst. 1 wiorsta 66 sąż. Wyruszył „Kuczno", a za nim „Asia" (Rieszetiłowa) z Fricenwankerem, która też wygrała. „Arkan" pozostał o 5 długości w tyle. Szybk. 1 m. 23 sek.

6. Nagroda 200 rb. 1 wiorst. „Sundmajk" została wycofana z biegu. Od startu do mety prowadziła i przybyła o 3 długości przed „Premią" „Zarema" (Dekońskiego) szybkość 1 m. 11 i pół sek.

7. Nagroda 350 rb. 2 wiorsty „Cabaleta" została wycofana z biegu. Wyruszyło 6 koni. Prowadził „Moderato". Przed metą wyprzedziła go i wygrała „Rawa" (Michajłowa) z porucz. Krawczukiem. „Moderato" przyszedł do mety drugi. Szybk. 2 m. 33 sek.

8. Nagroda 250 rb. państwowej hodowli koni. 1 wiorsta. Prowadziła „Czerry" (Rieszietiłowa) z jeźdz. Fricenwarkerem. „Czamarka" przybyła druga do mety. Szybk. 1 m. 12 sek.

Wyścigi zakończyły się o godz. 6-ej wieczorem.

Następne wyścigi w d. 5 ym września.

KRONIKA EKONOMICZNA.

Rynki zbożowe. W ciągu ubiegłego tygodnia na rynkach zbożowych naszego kraju panowało usposobienie stosunkowo dosyć ożywione, w szczególności zaś z pszenicą stałe.

Na stacyach kolei Południowo-Zachodnich ce na pszenicy 1 rb. 08 kop. — 1 rb. 10 kop., zależnie od jakości ziarna, w niektórych zaś wypadkach płacili do 1 rb. 14 kop.

Usposobienie z żytem małoczynne, lecz stałe, cena na stacyach kolei Południowo Zachodnich 85—88 kop.

Z owsem mocno z powodu ożywionego zapotrzebowania na wywóz i na potrzeby spożycia miejscowego; ceny na stacyach kolei Południowo-Zachodnich utrzymują się na poziomie około 80 kop. za pud.

Mocne również usposobienie panuje z jęczmieniem, który jest w znacznem zapotrzebowaniu; za folwarczne gatunki jęczmienia pastewnego płacą na stacyach około 80 kop.; jęczmień browarny 90—95 kop. zależnie od gatunku.

Proso na stacyach kolei Poł.-Zach. do 85 kop.

Co do kukurydzy nadchodzą niepomyślne wiadomości; według wszelkiego prawdopodobieństwa nie zdąży ona dojrzeć.

Z grochami małoczynnie, ceny prawie bez zmiany; rychlik zielony 1 rb. — 1 rb. 40 kop., „Wiktorya w lepszym gatunku—1 rb. 20 kop, posledniejszy 1 rb.—1 rb. 12 kop.

Rzepak 1 rb. 65 kop. — 1 rb. 70 kop., siemię lniane do 2 rb.

Na koniczynę czerwoną zawarto tranzakcye po 10 rb. pud.

W portach południowych panuje nagół usposobienie stałe, lecz małoożywione z powodu ospałego zapotrzebowania z zagranicy.

Ceny (odeskie): pszenica ozima 1 rb. 10 kop.— 1 rb. 24 kop., ułka 1 rb. 15½ kop; z żytem spokojnie, płacono 87—90 kop. Z kukurydzą usposobienie stałe, cena zwykła—75½ kop. W zapotrzebowaniu jęczmień pastewny, usposobienie z nim panuje mocne i ceny zwyżkowe; tranzakcye na 1% jęczmień pastewny zawarto po 81 — 85½ kop, za gatunki wyborowe płacono po 87—90½ kop.

Ostatnie wiadomości.

Przed wyborami do IV Dumy „Głos Narodu" dowiaduje się, że żydzi warszawscy, którzy, jak wiadomo, mają przewagę wyborczą, nie będą wystawiali bezwarunkowo swego kandydata, żyda, rozumiejąc dobrze, że po takim akcie życie ich tutaj, stałoby się bardziej trudne i dałoby broń do akcyi przeciwżydowskiej. Odpowiednią deklaracyę żydzi niebawem ogłoszą w pismach tutejszych.

Przy wyborach głosy żydowskie się roz-

strzelą, według wszelkiego prawdopobieństwa, w ten sposób, że większość inteligencyi głosować będzie za kandydatem postępowym, część —połączy się z narodową demokracyą, proletaryat zaś żydowski pójdzie za wskazaniami „Bundu" i socyalnej demokracyi, które zawarły między sobą blok. — Drobnomieszczaństwo żydowskie da swe głosy tam, gdzie będzie większa agitacya.

Hr. Berchtold jedzie do Włoch. „Fremdenblatt" pisze: Jak się dowiadujemy, zamierza hr. Berchtold według dotychczasowego zwyczaju jeszcze w jesieni b. r. udać się do Włoch, aby przedstawić się królowi włoskiemu i zjechać się z margr. San Giuliano. Ponieważ wkrótce zbierają się delegacye, wizyta odbędzie się po ukończeniu obrad delegacyjnych, w październiku, w którym to czasie król Wiktor Emanuel będzie bawił w San Rossore koło Pizy.

Zmiany rządowe w Królestwie. W sferach urzędniczych w Warszawie uchodzi za rzecz pewną, że generał gubernator warszawski Skałon zostanie mianowany po uroczystościach borodinskich namiestnikiem Kaukazu. Na jego miejsce wyznaczony zostanie pomocnik dowódcy wojsk okręgu warszawskiego gen. Brusiłow. Na miejsce Uthofa, pomocnika Skałłona w dziale policyjnym ma być mianowany pułkownik Zawarzin, b. naczelnik ochrany warszawskiej. Pomocnik Skałona w dziale cywilnym Essen ma zostać wiceministrem spraw wewnętrznych, zaś na miejsce Essena ma przyjść ponownie do Warszawy gubernator piotrkowski Jaczewskij. Na miejsce Jaczewskiego pójdzie do Piotrkowa dotychczasowy dyrektor kancelaryi generał gubernatora warszawskiego, Charłamow. Zmiany te wywołują w Warszawie przypuszczenia, że polityka rusyfikacyjna w osobach nowych dygnitarzy będzie miała bardziej gorliwych zwolenników, niż dotychczas.

Aresztowania w Warszawie. Z czwartku na piątek dokonano w Warszawie licznych rewizyi w domach inteligencyi. Rewizye miały charakter niezwykle surowy. Mieszkania zostały skrupulatnie przeszukane od piwnic aż do strychów. Szukano odezw powstańczych. Aresztowano kilkanaście osób, które były w Zakopanem w czasie zebrania przedstawicieli stronnictw niepodległościowych. Między innymi aresztowano d-ra Rafała Radziwiłowicza. U aresztowanych nic podejrzanego nie znaleziono. Całą ich winą było to, że byli przed kilku tygodniami w Zakopanem.

Tej że nocy odbyły się również rewizye na Mokotowie.

Aresztowano dwadzieścia kilka osób, między innymi Stanisława Kinca i Mieczysława Radlińskiego. W czasie rewizyi nic podejrzanego nie znaleziono.

Protest Rodzianki. Czytamy w październikowym „Gołosie Moskwy":

„W chwili obecnej jak, wiadomo, Duma nie jest faworyzowana przez niektóre bardzo wysoko stojące sfery. Usiłują tam Dumę poniżyć i znaczenie jej zmniejszyć. Takiej pogardliwej opinii o Dumie nie podziela oczywiście prezes rady ministrów i kilku innych członków rządu.

„Ale najwidoczniej są oni sami nie zawsze dość silni na to, ażeby sparaliżować jawnie nieprzyjazny, a nawet wrogi stosunek do Dumy pewnych sfer.

„Za wyraz takiego stosunku należy uważać fakt, który uderzył wszystkich, fakt wyłączenia posłów do Dumy z liczby zaproszonych na uroczystości moskiewskie. Zaproszenia otrzymali wszyscy posłowie do Rady Państwa, a jako przedstawiciel Dumy był zaproszony tylko jej prezydent. M. Rodzianko stanął jednak w obronie godności i praw Dumy: nie wziął on udziału w uroczystościach, zakładając w ten sposób protest przeciwko zasadzie równouprawnienia obu izb".

Rozwód Hofrichtera.

W Badenie, pod Wiedniem, odbyła się w ubiegły wtorek trzecia rozprawa w procesie rozwodowym byłego porucznika Hofrichtera. Rozprawa ta przyniosła niespodziankę, gdyż na zapytanie sędziego, czy Hofrichter zgadza się na rozwód, odpowiedział zapytany: „Zasadniczo zgadzam się, lecz pod pewnymi warunkami a nadto pod warunkiem, aby dziecko zachowało moje nazwisko i pozostało u mojej rodziny.

P. Hofrichterowa na zapytanie sędziego oświadczyła, że absolutnie nie chce dalej zostać żoną Hofrichtera. „Zbyt wielką—mówiła—wyrządził mi krzywdę, abym nadal mogła być p. Hofrichterową". Na to Adolf Hofrichter wyjął z kieszeni książeczkę do nabożeństwa, ofiarowaną mu swego czasu przez żonę i na którą po wykryciu zbrodni przysiągł, że jest niewinny i jeszcze raz zaklinał się, że jest niewinny.

Przy tej scenie p. Hofrichterowa prawie że zemdlała.

Następnie Hofrichter prosił sędziego, aby mu pozwolono widzieć się z dzieckiem, na co sędzia oświadczył, że pozwolenie takie nie od niego jest zawisłe.

Match szachistów.

Królem szachistów jest od roku 1899 dr Emanuel Lasker, który obecnie mieszka w Berlinie. W 26 roku życia zwyciężył on „arcymistrza" Steinitza i odtąd berła już nie wypuszczał z ręki, bijąc kolejno wszystkich rywalów: Tarrasza, Janowskiego, Marschalla. Tylko jeden jedyny gracz, wiedeńczyk Schlechter poszczycić się może, że doprowadził do „martwego wyścigu" z Laskerem. Match, rozegrany między tymi matadorami w r. 1910 zakończył się 1 : 1 przy ośmiu „remis" i wobec tego uznano go za nierozegrany. Do rozstrzygającej walki dotychczas nie przyszło. Natomiast w ostatnich latach zjawił się na horyzoncie nowy rywal. Jest to młody kubańczyk Capablanca, który już w 12 roku życia zadziwiał najwybitniejszych szachistów swą grą pomysłową, a w roku 1910 na wielkim turnieju w San Sebastian zwyciężył wszystkich szachistów, uczestniczących w konkursie. Lasker wówczas nie brał udziału w walce. Capablanca, ośmielony swemi zwycięstwami, wyzwał następnie Laskera na match, ale Lasker postawił warunki, których Capablanca nie przyjął. W toku układów przyszło do pewnych kwasów, które w końcu doprowadziły do ostrego zerwania stosunków między starym mistrzem a młodym rywalem.

Capablanca jednak nie zrzeka się bynajmniej swych pretensyi do tytułu pierwszego mistrza i posiada na Kubie i w Stanach Zjednoczonych potężny sztab zwolenników. Ponieważ zaś Lasker z Capablancą spotkać się nie chce, więc powstał projekt rozstrzygnięcia sprawy „mistrzostwa świata" bez oglądania się na Laskera. W tym celu ma być w grudniu bieżącego i stycznia następnego roku zorganizowany wielki turniej szachistów, którego pierwsza połowa rozegra się w Nowym Jorku, druga w Hawannie.

Ale nie sądźmy, że cała armia szachistów podzielona jest tylko na dwa obozy, z których jeden woła: Lasker! a drugi: Capablanca! Jest jeszcze trzeci rywal, który zwraca powszechną uwagę i posiada również potężny zastęp zwolenników, wróżących jemu i tylko jemu zwycięstwo w walce o mistrzostwo świata. Jest to Rubinstein. Między nim a Laskerem toczą się także układy o „match", ale pomimo wielkiej ochoty po obu stronach, dotychczas do porozumienia nie doszło. Rozchodzi się o pozornie podrzędne, ale w samej rzeczy bardzo poważne punkty w regulaminie matchu. Rubinstein ma zwyczaj wstawać o wczesnej porze i tylko w rannych godzinach jest dysponowany do „pracy umysłowej". Żąda tedy stanowczo, aby gra rozpoczynała się najpóźniej o godz. 11 przed południem, Lasker przeciwnie lubi sypiać długo i dlatego domaga się, aby grano tylko po południu i wieczorem. Zwraca on przytem uwagę i na to, że w rannych godzinach nie można liczyć na liczniejszą frekwencyę publiczności, przyglądającej się grze konkursowej.

Na tym punkcie utknęły układy i dotychczas niema widoków, aby jeden z zapaśników ustąpił.

W kołach szachistów utrzymuje się tu i owdzie przekonanie, że Lasker tendencyjnie stawia „niemożliwe" warunki, bo lęka się Capablanki i Rubinsteina. Pozornie godzi się na match, w szczególności jednak pragnie go uniknąć, aby zachować tytuł „niezwyciężonego". Z innej znów strony zapewniają, że Lasker tylko z Capablanką spotkać się nie chce, ale z Rubinsteinem prędzej czy później dojdzie do porozumienia i „match" rozegra. Być tedy może, że w początkach przyszłego roku będziemy świadkami dwu walk o mistrzostwo świata w grze szachowej. Jedną rozegra Lasker z Rubinsteinem w Europie, a drugą odbędzie się w Hawannie bez udziału Laskera i Rubinsteina.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Kongres eucharystyczny.

Wiedeń (AP). Przybyło tu 4 000 rusinów dla wzięcia udziału w kongresie eucharystycznym.

Wiedeń (Wł.). Wobec ciągłych deszczów kongres eucharystyczny zdecydował zaniechać w dniu dzisiejszym wielkiej procesyi. Cesarz decyzyę tę przyjął nieprzychylnie, obstając przy pierwotnym programie i pragnąc osobiście brać udział w procesyi.

Lwów (Wł.) W kongresie eucharystycznym w Wiedniu brali udział reprezentanci wydziału krajowego: Bernadzikowski, Kiwe i Luik. W imieniu kraju na kongresie występował marszałek Gołuchowski.

Wiedeń (AP.) Został zamknięty kongres eucharystyczny. Następny kongres odbędzie się w kwietniu roku 1913 na wyspie Malcie.

W sprawie Tarnawskiej

Wenecya (AP.) Sąd apelacyjny ogłosił wyrok skazujący Tarnąwską i Naumowa na zapłacenie sukcesorom hr. Komorowskiego 69 000 franków oraz 400 franków kosztów sądowych.

Przymierze francusko hiszpańskie

Paryż (Wł.) Po wizycie króla Alfonsa w Paryżu dojdzie do skutku przymierze francusko-hiszpańskie.

Po skończeniu zaś układów w sprawach marokańskich, główno dowodzący wojskami hiszpańskiemi w Marcke Sylvestre będzie odwołany.

Pogrzeb mikada.

Tokio (AP). Na północnym końcu placu Aojamskiego zbudowano sodzoden, czyli salę pogrzebową.

Na przeciwko sodzodenu stanęli chorążowie, niosący sztandar słońca i sztandar księżyca. Gdy trumnę wnoszono do drugiej bramy, cesarz i obie cesarzowe wyszły pomału na jej spotkanie, a gdy trumnę postawiono w sodzodenie rodzina cesarska i wyżsi urzędnicy otoczyli ją.

Po symbolicznych ofiarach rozległa się muzyka pogrzebowa. Cesarz uklęknąwszy pomodlił się za zmarłego ojca, poczem wygłosił przemowę żałobną.

Następnie tę samą ceremonię wykonały cesarzowe i księżniczki krwi.

Sajondzi wygłosił mowę żałobną w imieniu wszystkich poddanych, a hrabia Watanabe w imieniu dworzan.

Po skończeniu ceremonii trumnę przeniesiono do pociągu cesarskiego dla przewiezienia zwłok cesarza Mutsuhito do Momojamy.

Osiągnięcie porozumienia.

Lizbona (AP). Pomiędzy Portugalią a Hiszpanią doszło do porozumienia w sprawie przechodzenia granicy hiszpańskiej przez monarchistów portugalskich. Wodzowie i główni uczestnicy zamachu na ustrój respublikański w Portugalii zostają wysiedlani z granic Hiszpanii.

W sprawie pożyczki chińskiej.

Waszyngton (AP). Według informacyi departamentu państwowego nowy chiński minister skarbu zaniechał zamiaru zaciągnięcia pożyczki 50 milionów dolarów od angielskiej grupy bankierskiej. Minister wznowił rokowania z grupą banków sześciu mocarstw.

Uchwała w sprawie okrucieństw.

Lima (AP). Izba peruańska przyjęła uchwałę, protestującą przeciwko stanowisku Anglii i Stanów Zjednoczonych w sprawie okrucieństw, dokonanych w Putumajo. Uchwała domaga się przeprowadzenia śledztwa oraz ukarania wszystkich winnych.

Zaprzeczenie wiadomości.

Wiedeń (AP). „Corr. Bureau" donosi, iż wiadomość o przybyciu króla bułgarskiego do Wiednia jest nieprawdziwa.

Wielki książę na manewrach francuskich.

Loudun (AP). Przybył Wielki Książę Mikołaj Mikołajewicz z małżonką. Wielki Książę odwiedził ministra wojny, z którym rozmawiał, jak również z dowódcą wojsk, poczem oglądał pole manewrów.

Rosyjska misya wojskowa korzysta na manewrach z zupełnej swobody ruchu.

Loudun (AP) Na manewrach naczelnik armii czerwonej generał Marion z całym sztabem został wzięty do niewoli przez oddział kawaleryi w pobliżu wsi, skąd kierował swojemi armiami.

Powrót Wilhelma II.

Berlin (AP) Cesarz powrócił do Poczdamu.

Zaniechana wizyta.

Berlin (AP). Do „Deutsche Kabelgramm Gesellschaft" donoszą, iż książe Henryk pruski odmówił swego pobytu w Szanchaju wobec tamtejszych warunków sanitarnych.

Manewry niemieckie.

Berlin (AP). Manewry zostały zakończone. Lotnicy dostarczali bardzo ważnych wiadomości, ale okazało się, że podczas mgły zasłaniającej widok ze sterowców i aeroplanów, służba wywiadowcza kawaleryi pozostaje niezbędną.

Wywiad.

Wiedeń (AP) „Reichspost" drukuje wywiad z biskupem albańskim, uczestnikiem kongresu eucharystycznego, który oznajmił, iż po skończeniu świąt bajramu, powstanie w Albanii wznowi się, ponieważ Albania opanowana jest ruchem, dążącym do autonomii.

W razie wojny Turcyi z państwami bałkańskiemi, albańczycy staną po stronie Turcyi, ponieważ rozbioru jej nie pragną, lecz chcą jedynie gwarancyi swobodnego rozwoju swoich odrębnych cech narodowych i szkół w duchu kultury europejskiej.

Sytuacya w Turcyi.

Konstantynopol (AP). Aresztowano znanego kaznodzieję młodotureckiego, byłego deputowanego Szeik-Abeid Ullę, który w wigilję bajramu wygłosił w meczecie podżegające kazanie przeciwrządowe.

Konstantynopol (AP). Kurdowie zajęli wieś ormiańską w okręgu wańskim.

Frankfurt n./M. (Wł.). Do „Frankf. Ztg." donoszą z Konstantynopola że rząd turecki trwa w zamiarze zaprowadzenia we wszystkich prowincyach takiej administracyi autonomicznej, jaką przyobiecano Albanii.

Nowa pożyczka.

Budapeszt (AP) Interweniowany minister prezydent Lukacs oświadczył, że rząd zamierza zaciągnąć pożyczkę wobec braku gotówki, spowodowanego szalonemi spekulacyami oraz odpływem kapitałów francuskich.

Powodzie we Francyi.

Paryż (Wł.). Wskutek powodzi, w niektórych okolicach ucierpiały winnice. Straty wielkie.

Sprawy marokańskie.

Paryż (Wł.). Generał Lyatey zażądał dalszych posiłków.

Zgon nadprezydenta miasta Berlina.

Berlin (Wł.). Nadprezydent miasta Berlina Kusbner zmarł nagle na anewryzm serca w dobrach swych w Bawaryi.

Trzęsienie ziemi w Konstantynopolu.

Konstantynopol (Wł.). Wczoraj w nocy miało tu miejsce na wielkiej przestrzeni silne trzęsienie ziemi. Szkody są znaczne. Mocno ucierpiała słynna kopuła meczetu Aja Sofia, niegdyś kościoła św. Zofii.

Samobójstwo generała Nogi na pogrzebie mikada.

Tokio (Wł.). Podczas obrzędów religijnych na pogrzebie mikada generał Nogi z małżonką przy zwłokach cesarza odebrali sobie życie. Nikt z obecnych nie ośmielił się przeszkodzić Nogi—popełnić „charakiri" dla uczczenia pamięci mikada. Wrażenie samobójstwa nadzwyczaj przygnębiające.

Na Bałkanach

Sofia (Wł.). Porta nie zgodziła się na dalszy przewóz broni z Salonik do Serbii przez terytoryum tureckie.

Sofia (Wł.). Części żołnierzy, która miała być rozpuszczona—rozkazano pozostać w szeregach armii.

Białogród (AP). Ukazem królewskim znowu został przywrócony wywóz ziarna oprócz owsa i jęczmienia.

Białogród (Wł.). Eks-rotmistrz bułgarski Atanasow wydał proklamacyę, w której oświadcza, że Bułgarya wypowie wojnę Turcyi, gdyż taka jest wola cara Ferdynanda. Ferdynand zaś jest zmuszony skorzystać z najodpowiedniejszej chwili, gdyż w razie niewypowiedzenia wojny spotka go los Aleksandra Battenberga.

Bukareszt (AP). Oficyalnie zaprzeczono wiadomości o zabronieniu przez Rumunię wywozu owsa i jęczmienia.

Przed wyborami do 4-ej Dumy.

Piotrków (Wł.). Odbyło się tu pierwsze zebranie przedwyborcze.

Otwarcie wystawy winnickiej.

Winnica (Wł.). Wczoraj została otwarta winnicka wystawa rolnicza. Otwarcia dokonał Aleksander hr. Tyszkiewicz, który w krótkich słowach wyjaśnił cel urządzenia wystawy tegorocznej. Zjazd ziemiaństwa liczny. Sprzyjająca pogoda i znaczna liczba eksponatów są rękojmią powodzenia wystawy.

Zjazd chirurgów.

Petersburg (AP). Minister spraw wewnętrznych pozwolił na zwołanie do Moskwy w dniach 19—22 grudnia r. b. wszechrosyjskiego zjazdu chirurgów.

O polepszenie bytu kolejarzy.

Petersburg (Wł.). W memoryale dołączonym do projektu prawa o polepszeniu bytu kolejarzy—minister komunikacyi Ruchłow twierdzi, że polepszenie to niezbędne jest ze względu na walkę prowadzoną z nieprawomyślnością kolejarzy.

Mienszykow w obronie Dumy Państwowej.

Petersburg (Wł.). Mienszykow w „Now. Wrem." w dalszym ciągu staje w obronie powagi Dumy Państwowej, nazywając wystąpienia skrajnej prawicy przeciwko przedstawicielstwu narodowemu — „chamstwem". Twierdząc zaś, że Duma Państwowa posiada większe znaczenie od Rady Państwa, która stanowi jeno „cień historyi Rosyi", Mienszykow oburza się, iż posłowie do Dumy nie byli zaproszeni na uroczystości moskiewskie.

Rozkaz ministra wojny.

Petersburg (AP). (Urzędowe). Rozkaz do ministerstwa wojny d. 30 sierpnia:

„W dniu 28-ym sierpnia podczas Najwyższego objazdu wojsk na polu Chodyńskiem miał miejsce niebywały wypadek opuszczenia przez żołnierza szeregu. Szeregowiec 4-ej kompanii 2-go sofijowskiego pułku piechoty Cesarza Aleksandra III wybiegł z szeregu dla podania prośby Najjaśniejszemu Panu. Jego Cesarska Mość, dla zapobieżenia powtórzenia w przyszłości podobnych przykrych wypadków, rozkazał Najwyżej: zrobić wymówkę dowódcy wojsk moskiewskiego okręgu wojskowego, zwrócić uwagę dowódcy 13-go korpusu armii, ogłosić naganę naczelnikowi 1-ej dywizyi piechoty; ostrą naganę dowódcy pułku; dowódcę 1-go batalionu pozbawić dowództwa, a dowódcę kompanii oraz plutonowego wydalić ze służby".

Podpisał minister wojny, generał-kawaleryi *Suchomlinow.*

Podróż Najjaśniejszych Państwa.

Smoleńsk (AP). Ich Cesarskie Moście Najjaśniejszy Pan, Najjaśniejsza Pani Aleksandra Teodorówna wraz z Następcą Tronu, Najdostojniejszemi Córkami i Wielkim Księciem Dymitrem Pawłowiczem raczyli w dniu 31-ym sierpnia o godz. 2-ej po południu przybyć do Smoleńska.

Białowieża (AP). (Urzędowe). Telegram ministra Dworu Cesarskiego:

„Ich Cesarskie Moście Najjaśniejszy Pan, Najjaśniejsza Pani Aleksandra Teodorówna z Następcą Tronu Cesarzewiczem i Wielkim Księciem Aleksym Mikołajewiczem i Najdostojniejszemi Córkami dnia pierwszego września raczyli przybyć do Białowieży, gdzie też będą bawić.

Minister Dworu Cesarskiego *baron Frederiks*".

Dżuma.

Astrachań (AP). W osadzie Zawietnoje zaregestrowano zasłabnięcie na dżumę.

Astrachań (Wł.). Gubernator zwrócił się do ministerstwa spraw wewnętrznych z prośbą o przysłanie lekarzy dla walki z dżumą.

Wylosowanie premiówek.

Petersburg (AP). Wylosowane zostały następujące serye 5 proc. premiówek z roku 1866-go:

№№ seryi: 12539 13322 15166 16176
5948 831 5709 10652 12489 16186 6638
16652 11568 13800 91 757 13283 580 5989
15631 3285 7148 3570 7080 2817 16937
14373 8914 8247 6127 3190 12171 9222
17304 3643 11101 6305 3811 13959 8201
16154 932 6081 164 161 2058 9811 3793
13007 14615 12087 8590 7793 11727 10303
8636 2688 13914 13856 870 4158 4524 7354
18259 9419 15959 18078 69 15668 5207
14929 16362 3686 1147 4490 12781 15442
5620 13718 7063 3769 11297 7363 6742 9981
6372 18179 16335 7371 12955 3594 7550
19863 8673 19285 13152 17486 12369 13626
18912 14769 7359 8237 6864 12445 19641
14758 8587 12150 18580 13443 15197 18438
666 4965 9097 313 9083 2814 6427 3806
14871 7952 19468 16390 13006 14301 11625
13169 11408 11197 6569 8340 3499 12403
17622 7981 14812 3016 15418 14521 4404
19530 16375 9260 16648 9568 4346 13869
3219 17751 19159 5099 7478 5785 11852
10530 616 14937 7760 7374 17396 2621
15192 5112 10264 5804 353 9692 11320
16829 18035 19887 17036 15672 17155 5427
15222 19128 2510 17858 16801 16018 12553
12790 5635 19881 15851 5189 7927 9579
16130 7795 17994 3990 3858 12734 11996
1004 8423 16757 13999 11225 17926 19782
5965 17389 19612 16334 5113 13078 671
18882 1773 12956 6486 2763 8507 3718
11551 3242 3689 5993 11922 6948 1617 8526
3322 19951 1550 9196 1835 18965 7938 7393
8249 19803 8118 19340 7526 10067 2374
16352 16981 14763 14524 124 6 65 12207
360 1813 7385 12259 8521 17699 9266 19727
13515 11138 18541 6134 11701 12897 5463
5823 11769 15950 740 10431 279 16135
5946 3564 2954 6821 17543 17194 16891
10294 16891 10294 7250 13983 2078 12100
16345 6234 9715 1439 18728 9252 14725
3520 17109 18151 764 11786 13771 2779
15399 138 4031 8089 11217 11123 5800 350
10500 9649 3175 17007 1169.

Różne.

Piatyhorsk (AP). W Żeleznowodzku nastąpiło zamknięcie sezonu.

Charków (AP). Kandydatem od duchowieństwa na posła do Rady Państwa został obrany duchowny Znamieńskij.

Manchester (AP). Angielski związek przedsiębiorstw bawełnianych opracował regulamin dla rozstrzygania sporów pomiędzy właścicielami przedsiębiorstw we wszystkich krajach. Regulamin pozostawia rozstrzyganie spornych kwestyi sądowi rozjemczemu z osób doświadczonych.

Jarosław (AP). We wsi Femidowka, powiatu romanoborysoglebskiego, znaleziono skarb —15 pudów pięciokopiejkowych monet z czasów Cesarzowej Katarzyny II-ej.

GIEŁDY ZAGRANICZNE

Dnia 1 go września 1912 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg tp.	215 95
	kup. 215 50
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	— —
4½% pożyczka 1905 r.	100 40
4% renta państwowa 1894 r.	93 90
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216.15
Dyskonto prywatne	4¾ %
Usposobienie mocne.	
Paryż.— Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	265 75
Cena najwyższa	267 75
4% renta państwowa 1894 r.	94 55
4½% pożyczka 1909 r.	101 25
5% pożyczka rosyjska 1906 r	106 80
Dyskonto	$3^{10}/_{16}$%
Usposobienie mocne.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	106^{11}
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	100^{3}
Usposobienie spokojne, lecz mocne.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	100^{3}
4½% pożyczka rosyjska 1909	—.—
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105 45

Giełda Petersburska.

Dnia 1 września 1912 r.

4% Renta Państwowa	94
4½% Listy zast. Kijewsk. B. Ziem.	87⅞
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	87⅞
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	470—474
5% „ „ 1866 r.	358¼
5% Obl. prem. Szlach. Banku.	312—316
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	545
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	554½
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	415
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	164½
„ Briańsk. Fab. Szyn	206
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	290
„ Putiłowsk.	184
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	837
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	185
„ Koł. fabr. maszyn	538
„ M. K. Wor. kol.	929
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	249
„ Półn. Doniecka kol. żel.	299
„ Mosk. Kazań. kolej	587
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	357
„ Fabryk Malcowskich	498
„ „Hartman"	—
5% Pożyczka 1905 r.	105½—106
5% „ 1906 r.	105¼
5% Świadectwa włościańskie	101¼
5% Pożyczka 1908 r	—
5% Obligacye Kij. Miej. Tow. Kred.	—
4½% „ „ „ „ „	—

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne; z papierami dywidendowymi na całej linii mocne i ożywione.

ROZMAITOŚCI

Przywileje zbrodniarzy. Sejm Stanu Nevada w północnej Ameryce uchwalił był przed laty, że zasądzonemu na śmierć zbrodniarzowi wolno wybrać jeden z dwóch rodzajów śmierci: albo szubienicę, albo rozstrzelanie. Przez długie lata nie zasądziły sądy w Nevadzie nikogo na śmierć. Aż teraz zasądzono niejakiego Hellmana. Dyrektor więzienia udał się do niego z zapytaniem, jaką śmierć wybiera? Odrzekł, że chce być rozstrzelany. Dyrektor ogłosił w gazetach, że wzywa pięciu dobrych strzelców do wykonania wyroku na Hellmanie za wynagrodzeniem po 2 dolary. Nikt się nie zgłosił. Dyrektor w następnem ogłoszeniu podniósł honoraryum do pięciu dolarów. Nikt się nie zgłosił. Dyrektor udał się do sądu z zapytaniem, co ma zrobić? Sąd upoważnił go do podniesienia honoraryum do 10 dolarów (50 koron). Nikt się nie zgłosił. A nie zgłasza się nikt dlatego, że Hellman stał na czele bandy zbójów, która ogłosiła, że ktokolwiek ułatwi przeniesienie się na tamten świat Hellmanowi, tego oni wyekspedyują w jego ślady. I oto w dziennikach amerykańskich toczy się teraz debata nad tem, co teraz zrobić? Oczywiście, że gdyby bardzo podwyższyć honoraryum, dajmy na to do 1,000 dolarów, to pozjeżdżaliby się zbóje z innych Stanów północnej Ameryki i podjęliby się Hellmana zastrzelić. Ale na taki wydatek nie zgadza się zarząd stanu, miejscowi zaś strzelcy nie chcą ryzykować.

Trzydzieści lat bez snu. Niejaki p. Albert Herpin z Trentonu (Australia) w rozmowie z korespondentem „Daily Express" oświadczył, iż od lat 30, t. j. od śmierci żony swojej nie zmrużył oczu ani na chwilę i że nie odczuwa nawet potrzeby snu. „Noce", mówi ten wyjątkowy człowiek, spędzam w fotelu i zdarza mi się często, iż śnię na jawie. Szczęśliwy jestem, mogąc powiedzieć, że nic nie straciłem z ostatnich 30 lat mego życia, gdyż nigdy nie byłem pogrążony w stan bezwiedzy, który nazywają snem i bez którego, zdaniem mojem, ludzie mogą się zupełnie obejść.

Z ostatniej chwili.

Kongres eucharystyczny.

Wiedeń (AP). Na ostatniem posiedzeniu kongresu w obecności około 20,000 osób, w tej liczbie członków rodziny cesarskiej, wyższych dostojników, przedstawicieli arystokracyi oraz biskupów, powzięto rezolucyę, w której dekrety papieskie o komunii świętej uznane zostały za najlepszy środek przeciwko ranom naszych czasów. Następnie odczytane zostały referaty według programu. Arcybiskup Walencyusz oraz kardynał Amet wyrazili sympatye dla Austryi, cesarza i domu cesarskiego w imieniu katolików Hiszpanii i Francyi.

Wiedeń (AP). Spotykany z entuzyazmem kardynał-legat zaznaczył powodzenie kongresu i z wdzięcznością wspomniał o papieżu. Wśród głośnych okrzyków „hoch" legat papieski wyraził wdzięczność cesarzowi Franciszkowi Józefowi, który „z rycerską miłością i mocą rozpostarł nad kongresem, stając w jego obronie, błyszczący puklerz honoru". Na zakończenie kardynał dziękował komitetowi organizacyjnemu oraz uczestnikom kongresu. Zebranie zakończyło się apostolskiem błogosławieństwem kongresu, udzielonem przez kardynała-legata.

Hojny dar.

Praga (AP.) Zmarły urzędnik kasy oszczędnościowej Szyfner zapisał w testamencie pół miliona koron praskiemu związkowi sokolskiemu.

Sprawy austryackie.

Wiedeń (AP.) Po przyjściu do zdrowia prezydent ministrów Stürgkh za zgodą cesarza objął z powrotem rządy.

Uniewinnienie marynarzy.

Kronsztadt (Wł.). Sąd wojenny uniewinnił sześciu marynarzy, oskarżonych o udział w buncie.

Protest.

Petersburg (Wł.). Mocarstwa, w tej liczbie i Anglia, zaprotestowały przeciwko realizacyi pożyczki chińskiej przez prywatny bank angielski.

Trzęsienie ziemi.

Petersburg (Wł.). Sejsmografy w obserwatoryum pułkowskiem zanotowały niezwykłych rozmiarów trzęsienie ziemi na Bałkanach, równające się trzęsieniu ziemi w Dardanelach.

Z ministerstwa przemysłu i handlu.

Petersburg (Wł.). Ministerstwo przemysłu i handlu zamierza wnieść do Dumy projekty prawa: o pracy kobiet i nieletnich w zakładach fabrycznych i o zmniejszeniu ilości godzin pracy dla tej kategoryi; o zmianie artykułów karnych ustawy przemysłowej; o ustanowieniu specyalnych sądów ubezpieczeniowych, mające rozstrzygać sprawy, dotyczące wynagradzania robotników, którzy odnieśli kalectwo, oraz o znakach fabrycznych.

Różne.

Petersburg (Wł.). Zarząd do spraw gospodarki miejscowej opracował projekt prawa o wznoszeniu budynków w miejscowościach wiejskich.



4705

Dobra okazya po

Pożarze

MEBLE po cenach najniższych.
MAGAZYN MEBLI **Mendla Surdutowicza**
Wielka-Wasylkowska Nr 30. 4089



Magazyn aluminiowych
naczyń oraz przedmiotów gospodarstwa domowego.
T-wo Południowe
Prorezna № 10. 75

Poleca w wielkim wyborze naczynia niklowe, **aluminiowe** emaliowane. **Samowary** różnych fabryk, kuchenki naftowe „**Bretz**" i „**Primus**" Noże, widelce, łyżki, **maszynki do siekania mięsa**, żelazka do prasowania spirytusowe, zwykłe i t. d. Thermos, maszynki do kawy różnych systemów i inne przedmioty gospodarki domowej. **Ceny bardzo umiarkowane.**

Fortepiany i pianina
fabryki „A. STROBL" w Kijowie

Sprzedaż po cenach **375 do 500 rubli** i drożej, **wynajem od 8 rubli. Reperacya i strojenie. Żylańska № 27. Telefon 185.** 4098

OPUŚCIŁ PRASĘ ZESZYT XI ty

„Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi"

Cena zeszytu kop. 35; z przesyłką kop. 40.

TREŚĆ:
Koniec zarysu sprawy włościańskiej na Litwie. — Usiłowania polepszenia stosunków pańszczyźnianych. — Ujemny pod tym względem zwrot po przejściu Litwy pod panowanie Rosyi. — Ściąganie rekruta do wojsk rosyjskich. — Ulgi pańszczyźnianym, poczynione przez światlejszych obywateli. — „Państwo Minkowieckie". — Stosunek rządu rosyjskiego do żydów.

ILUSTRACYE I PORTRETY:
Jan Hołyński, marszałek mohyłowski. — Ignacy Prozor, generał-major wojsk litewskich. — Widok Mohylowa w końcu XVIII wieku. — Adam Chmara, ostatni wojewoda miński.— Michał Hołyński, marszałek mohylowski. — Prot Potocki, ekonomista i finansista, wojewoda kijowski. — Maurycy Franciszek Karp', pisarz polityczny, członek Rady Najw. Narodowej litewskiej w 1749 r. — Maryanna z ks. Lubomirskich Protowa Potocka, później Waleryanowa Zubowowa. — Mur przy Ostrej Bramie w końcu XVIII w. — Dolny Zamek wileński w końcu XVIII w. — Generał Paweł Cycyanow. — Platon Zubow.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" cena zeszytu kop. 25, z przesyłką kop. 30. 322

Zamówienia wraz z opłatą na „Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi" na 6 12 i 24 zeszytów przyjmują: **Administracya „Dziennika Kijowskiego" w Kijowie Kreszczatyk Nr 38,** oraz wszystkie księgarnie w kraju i za granicą

Szczegółowy prospekt na żądanie wysyła się bezpłatnie.

Rok XXXVII ISTNIENIA.

NAJTAŃSZA I NAJOBFITSZA ILUSTRACYA TYGODNIOWA

DLA RODZIN POLSKICH

„BIESIADA LITERACKA"

DAJE ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE PREMIUM NADZWYCZAJNE

12 dużych tomów najcelniejszych powieści i romansów

znakomitych autorów polskich

Redaktor i Wydawca MICHAŁ SYMORADZKI.

Biesiada Literacka obejmuje wszystkie rodzaje literatury pięknej, chwilę bieżącą wszechświatową i wiedzę gruntowną w formie popularnej, słowem wszystko co stanowi nieodzowną potrzebę umysłu inteligentnego.

Biesiada Literacka szczególnie uwzględnia **dzieje ojczyste zwłaszcza porozbiorowe i pamiątki narodowe.**

Biesiada Literacka wszystkie artykuły obficie ilustruje.

— PREMIUM BEZPŁATNE. —

12 dużych tomów wyborowych powieści i romansów

otrzymują **bezpłatnie** wszyscy prenumeratorzy

W roku 1912 damy znakomitą powieść Michała Czajkowskiego **„Stefan Czarniecki"**, w zupełności, bez żadnych skróceń; powieść Bolesławity **„Zagadki"**, osnutą na tle wypadków 1863 r.; nadto powieści Bykowskiego, Łozińskiego, Kaczkowskiego, Przyborowskiego Wilczyńskiego Wiktora Hugo, Dumasa, Dickensa, Fevala i arcydzieła innych autorów Z tych dodawanych zupełnie bezpłatnie książek szybko utworzy się **doborowa biblioteka trwałej wartości,** kształcąca serce i umysł.

WARUNKI PRENUMERATY

w Warszawie:		na prowincyi:	
Rocznie	rb. 6	Rocznie	rb 9
Półrocznie	„ 3	Półrocznie	4
Kwartalnie	„ 1 kop. 50	Kwartalnie	„ 2

Za granicą rocznie rb. 10

Oprawa wytworna, ze złoconymi wyciskami na tle barwnem, dodawanych jako premium powieści: 3 tomów 50 kop. 6 tomów 1 rb., 12 tomów 2 rb.

Na żądanie administracya wysyła numer okazowy bezpłatnie

Adres redakcyi i administracyi: **Warszawa, Plac Warecki № 4**

Telefon № 78 26.



ROSYJSKIE TOWARZYSTWO
„Powszechne T-wo Elektryczne"
Oddział Kijowski.
Prorezna 17. = Telefon 10-64
Żarówki nabywać można także w magazynach poważniejszych odprzedawców
4017

Precz z rękami!



„JUROKSIL"
bez chlorku, bez sody
sam pierze bieliznę
bez mydła. Po godzinnem gotowaniu otrzymuje się bieliznę **przedziwnej białości.**
Żądajcie wszędzie
Paczka 20 kop
Południowo-Rosyjsk T-wa Handlu Towarami Aptecznymi w Kijowie. 5498



Centralna Szkoła Kroju i Szycia
prof. **K. Lewańskiego**
Przeniesiona do wielkiego lokalu na
Prorezną Nr 24
i tylko tam przyjmuje się zapis uczenic. 4067

JAROSŁAWSKIE I KOSTROMSKIE
Płótna
G. SOKOŁOWA
Kreszczatyk 54.
Otrzymano w wielkim wyborze rozmaite płótna, bieliznę stołową, pończochy, skarpet., prześcieradła, got. bieliznę męską, towary bawełniane i wiele in. przedmiotów. Ceny zawsze stałe i niższe od wszystkich w Kijowie, o czem proszę się osobiście przekonać. 4565

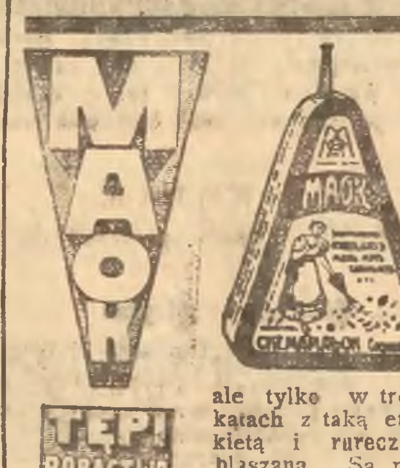


FABRYKA
Naftowo-Żarowych
lamp udoskonalon bez ciśnienia po wietrza (szybko zapalających się). Przyjmowane są również reperacye lamp i lampek spirytusowych wszystkich systemów. 3749
Bracia Janiccy
Kijów, Kreszczatyk № 48.

Okazyjnie
nabyte, artystyczne, współczesne starożytne, nowe dobrze utrzymane i używane
MEBLE
do wszystkich pokoi z rozmaitego drzewa i różnego stylu od **najniższej ceny do najwyższej** po za konkurencyą.
Poleca największy **Magazyn** w Poł. Zach. Kraju rzadkich starożytnych **rzeczy okazyjnych.**
BRIC-A-BRAC
„Starina i Roskosz"
(Szafirowe szyldy)
Obrazy, bronzy, porcelanę, dywany i **tysiące** pięknych przedmiotów dla udekorowania mieszkań.
Zawsze kolosalny wybór.
Za wzorowo opakowanie wiele podziękowań. Kupujemy wszystko co należy do starożytności i mebli. Aby nie porównywać z drugiemi firmami pro imy dla pamięci wyciąć dokładny adres. **Kijów, Kreszczatyk № 36** wejście frontowe to same co i do Kinematografu Mianowskiego, wprost Luterańskiej ul. Telef. 18-42. 340

Wszystkie
Starożytne i rzadkie: meble bronzy, srebro, emalie, porcelana, obrazy, broń, sztychy oraz **perły, brylanty, kosztowne kamienie**
Kupuje
po wyjątkowo wysokich cenach
„A. J. Zołotnicki"
Kreszczatyk 23 wprost poczty, platynę, złoto i srebro według kursu. Taksowanie i informacye bezpłatnie. Zwracać się listownie i osobiście
„A. J. Zołotnicki"
Kreszczatyk 43 wprost poczty. Telef. 386. Firma egzyst od 1858 r. 2609

WILNO,
Prenumeratę i ogłoszenia do **„Dziennika Kijowskiego"** przyjmuje **księgar. J. Zawadzkiego**



ale tylko w trójkątach z taką etykietą i rureczką blaszaną. Są naśladownictwa. 2719

Fabryczny Skład
kortów angielskich
T-wa
Dżems Czemburs i S-ka
FILIA KIJOWSKA
5 MIKOŁAJOWSKA 5
korty, korciki, szewioty i sukna angielskie na kostyumy, palta i POKRYCIA FUTER. 4105
SPRZEDAŻ
hurtowa i detaliczna
5 MIKOŁAJOWSKA 5

Żądajcie wszędzie **„Odobrin"**
tylko MICHAŁA LEBIEDIEWA.



774

Warszaw. Zakład Slusar.-Mechanicz.
N. Wopińskiego
Kreszczatycki zaułek Nr 9 (sklep). Przyjmuje obstalunki i reperacye: rowerów, motocyklów, zamków, maszyn do szycia, gotowania, broni myśliwskiej, reperacyi kas ogniotrwatych i t. p. robót w zakres ślusarstwa i mechaniki wchodzących. Także rowery do wynajęcia. 2759

Pianina 3759
Zagran. firm. nowe od 350 rb. i drożej **doged. warun. wypł.** Nowootw. skład
Lifszyca
Kijów, W.-Wasilkowska 50.

Sławuta-Wołyń
Pensyonat dla chor. piersiowych **D-ra A. Tarnawskiego. Otwarty cały rok.** Sezon kumysowy od dn. 1-go maja do dn. 1-go października. Ceny umiarkowane. 2487

Stancya-pensyonat
dla panienek uczęszczaj. i przygotowujących się do zakł. naukow., pod kierunk. nauczyc.-wychow. cudzoz. stała W.-Podwalna 16 m. 9. 3206

Stancya pensyonat dla kształc. się panienek. Strzelecka 20 m. 10. 4046

Młoda osoba z wykształceniem gimnaz., poszukuje posady nauczycielki. Fastów, kij. g., skrzyn. poczt 33. 4047

Poważna osoba poszuk. pokoju przy spok. mał. rodz. w centr. miasta. Oferty: Administr. „Dziennika Kijow." dla M. Ż. 4056

Poszukuję posady
nauczycielki, skończ. nauki w klasz zagranicą. Specyalność, muzyka, języki i przedmioty klas. Adres: pocz Kupiel woł. g., Łyczówka, Mińkiewicz dla F. W. 4057

Buchalter
ze średnim wykształc., poszukuje posady. Posiadam język niemiecki i polski, mam świad. z ukoń. buchalteryi. Stołypinow. 16 m. 17. 4065

T-wo Pomocy Stud. Polakom Uniwersytetu Kijowskiego. Biuro Pracy poleca studentów, jako korepetytorów, wychowawców, nauczycieli, pracowników biurowych, masażystów etc. Zapisy przyjmują się w lokalu Biura Pracy, Prorezna Nr 21 m. 4 od 12 do 2 pp. codziennie. 428

AGENCI
polacy, zdolni, energiczni, uczciwi z dobremi referencyami potrzebni do sprzedaży nadzwyczaj łatwych do zbycia wydawnictw we wszystkich miastach gubernialnych i powiatowych. Wynagrodzenie — prowizya Oferty wraz z referencyami należy przesyłać **Warszawa, Żórawia 38 m. 25.** 3654

Biuro Jahołkowskiej
Jerozolimska 82, Warszawa.
Nauczycielki, nauczycieli, niemki, francuzki, angielki, freblówki. 3987

Nauczycielka
b. słuchaczka Uniwer. Jagiel. Sorbony i King's College w Londynie — udziela lekcyi. Specyalność literat. pols. i powszechna. Oferty w Administr. „Dziennika" pod sig. L. O. S. 4030

Młoda polka
z dypl. franc. przygot. do zakł. warszaw. i krakow. Zna dosk. franc. niemiec. Gogolewska 30. 4033

Otrzymany transport
Rocznika „Ziemia" z 1910 r.
wydawnictwo „T-wa Krajoznawczego".
Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego".
bez oprawy rb. 5.25
w ozdobnej oprawie „ 6.75
Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1. 4910

Otrzymany nowy transport
niezbędnej w każdym domu polskim
Encyklopedyi Staropolskiej Ilustrowanej
ZYGMUNTA GLOGERA
jest najpożyteczniejszym a wspaniałym podarkiem

Na welinie, w 4-ch wielkich tomach ozdobnie oprawionych, nagrodzona przez Kasę Mianowskiego, obejmująca kilka tysięcy artykułów z ilustracyami i nutami, w zakresie polskich i litewskich dziejów kultury, praw, obyczaju narodowego, sztuk nauk, uzbrojeń i ubiorów, zabaw i gier, muzyki i pieśni, numizmatyki i etnografii życia publicznego, rycerskiego, rolniczego, kościelnego i łowieckiego z 9-ciu wieków ubiegłych. Podręcznik w każdym domu konieczny bezwarunkowo.

Największy znawca przeszłości polskiej, profesor Aleksander Brückner, tak pisze (w „Bibliotece Warszawskiej") o Encyklopedyi Glogera, „Równie pożytecznego, ciekawego i pouczającego wydawnictwa niesposób pomyśleć. Znajdzie w niem czytelnik skarbiec rzeczy własnych, o których się często słyszy, a mało wie. I nabierają te szczegóły nowego barwnego życia i wskrzesza się zamierzchła przeszłość, i biją do niej blaski i słychać jej głosy"...

Cena księgarska rb. 15. 4522

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego",
zamawiających dzieło w Administracyi pisma, cena zniżona do rb. 12
Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1

№ 36 Kreszczatyk № 36
ISTOTNIE
zakupione
okazyjnie
artystyczne współczesne, używane i nowe dobrze utrzymane
MEBLE
do wszystkich pokoi od **najtańszych do najdroższych**, z najrozmaitsz. drzewa i w różnych stylach, poleca największy w Kraju Południowo Zachodnim magazyn
Okazyjnych
rzeczy, mebli i starożytności
bez konkurencyi
co do cen i wyboru 4018
Bric-a-Brac
„Starina i Roskosz"
Dokładny adres:
(granatowe szyldy): który prosimy wyciąć, aby nie łączyć z in. magaz.
Kreszczatyk № 36
wejście frontowe, to samo, które prowadzi do teatru Mianowskiego wprost Luterańskiej ulicy.
✕ Telefon № 18-42 ✕
Starożytne
meble z drzewa czerwonego, brzozy królewskiej inkrustowanej bronzami i bez nich, porcelanę, obrazy, dywany, kryształy i t. d. i t. d.
Kupujemy
wszystko, co dotyczy starożytności i nowożytnych przedmiotów artyzmu.
Nr 36 Kreszczatyk Nr 36

Meble używane, nowe i stylowe i zwyczajne, bronzy, porcelana, dywany, portyery oraz inne rzeczy do umeblowania pokojowego, nabyto na sezon w wielkim wyborze.
Ceny przystępne. Upraszamy przekonać się
27 W.-Wasylkowska 27
Telefon 15-38.
Rzeczy okazyjne
M. Tabacznika.
Można na raty. 3968

Biuro Mierniczo-leśne i kreślarnia
Geometry taksatora
F. Brodzkiego
Kijów, Puszkińska 11a m. 9.
Przyjmuje kreślenia i roboty mierniczo-leśne. 4042

2 pokoje umebl., elektr. oddziel. wejście. Kreszczatyk 28 m. 5 (róg Proreznej). 4043

Kupię willę-sadybę
3—20 dziesięcin. Funduklejowska 42 m. 22. Bielecki. Listownie. 4041

Naucz. wychowawczyni patent wyż. jęz. franc., niem., muzyka poszuk. lekc. lub na wyjazd. Pisać poste-restante dla „Jadwigi". 4034

Sumienna i praktyczna nauczycielka z atest. gimn., znaj. muz., poszukuje posady. Adr. proszę: Czeczelnik, podolskiej gub., pow. Olgopolskiego, cukrownia, Antonina Maliszewska. 4040

Englishman student Kembridzkiego Uniwers. daje lekcyi angielskiego języka. Konsulat Angielski. Puszkińska 21 od 10 — 12 godz. 3984

ROLNIK-ADMINISTRATOR
z wielolet. prakt., zarządzał większ. dobrami na Litwie, **prawnik** poszuk. posady zarządzającego. Poważne rekomend. Chlub. świad. Łaskawe oferty: Wilno, Dominikańska d. Nr 12. Biuro ogłoszeń K. Taubera (dla W.). 3978

Naucz. **wychow.** fr. kon., muzyka, przedmioty, posz. miejsca tu lub na wyj. Kreszczatyk 52 tab. kw. Sulerzyckiej. 4016

Zarybek karpi
sprzedaje się w majątku Kaszlaki odległym od kolei o 5 wiorst. Adr.: stacya Kożanka. K. Łukaszewicz. 3912

Usuwam niszczę ODCISKI
bez bólu i ostrych instrumentów, 10 lat praktyki w Kijowie
Panie przyj. od 11—2. Panów od 3—5 w. (Oprócz dni świątecz.). Ul. Teatralna 1 m. 5 „pok. umebl. Pozdniakowa" wej. od pl. Złotobramskiego, Kwiatkowska. Pozost. tyl. na czas krótki. 901

Damskie przybrania do sukien, suknie balowe, dżety, japońskie wachlarze, wstążki, grello, frendzle, torebki, pończochy, spinki oraz najrozmaitsze inne rzeczy otrzymano w magazynie 3808
Aleksandrowej
W.-Włodzimierska 39 róg Proreznej.

Zatwierdz. przez Rząd I-szy Kijow. Związek
Froterów
Złotowarocka 3, telef. 35-57.
Przyjm. wszelkie roboty w zakres froter. wchodzące. Rocznie, miesięcznie i według umowy. Za czynności swoich członków Związek odpowiada wzajemnem poręczeniem, majątkiem i kapitałem. 3824

DRZEWO OPAŁOWE
skład J. Połujana na Przystani. Nabierez.-Ługow. 17. Tel. 22 82. Ceny najn. Drwa berlin. najlepsze. 3847

Poszukuję dzierżawy
majątku do 400 dziesięcin czarnoz. bezwarunkowo z domem, ogrodem w pobliżu cukrowni i kolei za pośrednictwo zapłacę. Adres: pocz. Romanów, wol. gub. „Agronomowi". 3683

Tania Kuchnia **Koła Kobiet Polek**
Funduklejowska 26 m. 1,
założona w celu, by młodzież ucząca się i ludzie pracy niemający czasu na prowadzenie kuchni w domu—mogli być pewni, że mają zdrowy pokarm, starannie przyrządzony na maśle i w cenie kosztu. Obiad 30 kop.—w abonamencie 28 k. 3662

HOTEL PANSYONAT
Anny Wielhorskiej
w Warszawie.
Urządzony na wzór pierwszorzędnych zagranicznych. Kuchnia wytworna. Winda. Elektryczność. Pokoje od 1 rb. Jasna Nr 4 róg Boduena. Telefon 33-90. 3671

E. HERSE
Prorezna 4
Plusz
Aksamit
Welwet
Angielskie
od 2 rb.
112

Odesa
prenumeratę na
„Dziennik Kijowski"
przyjmuje
Księgarnia i Czytelnia
A. Zwierowicza
Jekaterinińska 3 32

Kliniki dziecięce w Petersburg. zastos. w wiel. wypadk. dla odżyw. mączkę ml. **„ALPINA"** i z wielką pochwałą wyrażają się o rezult. Sprzed. się w apt. i skł. apt. 4238

WYSZŁO Z DRUKU
Joachima Bartoszewicza
NA RUSI
polski stan posiadania
z 11 tablicami statystycznemi.
(Kraj — Ludność — Ziemia)
Cena 1 rb.
Nakładem **L. Idzikowskiego** w Kijowie. 4102

Poszukuję posady
rządcy, kontrolera lub buchaltera, kawalersk. lub familija. Posiadam długoletnią prakt., mam poważne rekomend. Kijów, Kuźnieczna 102, Głuchowski dla Prawdzica. 3767

Stud. fiz.-mat. wydz. 4-go kursu, poszuk. korepet. Ma solid. rekom. Mar.-Błagowieszczeńska 23 m. 13. Kwiatkowski od 11—1. 3775

Przyjezd. z Warszawy
władają językiem polskim i rosyjsk. poszukują posady, mąż — kelnera, szwajcara, numerowego, woźnego, inkasenta, mając odpowiednie świadectwa lub inne jakiekolwiek zajęcie w mieście lub na wyjazd, a żona szyje w domach prywatnych. Adres: Andrzejowski Zjazd 28 m. 20. 4100

Pracownia sukien
Jadwigi Orzelskiej przyjmuje obstalunki. Prorezna Nr 15 m. 5. 4104

Stud.-polit. poszuk. korepet. Spec. matemat. i język polski. Przyjmie posadę w biurze technicznym. Nikolsko-Botaniczna Nr 19 m. 1. M. Radwan. 3028

Rolnik, lat 27
żonaty, z wyższym wykształceniem, z sześcioletnią praktyką poszukuje odpowiedniej posady. Oferty: gub. warszawska, przystanek Mienia kolei Terespolskiej m. Wyględówka. — W. Krupiński. 4081

Nauczycielka wykszt. zagranicz., dosk. franc., niemiec. i muz. poszuk. lekcyi za pokój z utrzymaniem lub bez. Bankowa Nr 5 m. 40, od g. 2—5 pp. 4087

Potrzeb. zarządzający
dużą **kawiarnią** w Kijowie, z kaucyą (300—400 rb.) i rekomendacyami. Oferty do biura „Reklama" Kijów, Kreszczatyk 41 pod „Kawiarnia". 4053

Nauczycielka muz. przygot. do szkoły muzycz., posz. lekc. Michałowska Nr 22 m. 45. 4063

Poszukuję politechnika dla przygot. ucznia 8 klasy gimnaz. w matemat. i fizyce do przyszłorocz. konkursu. Lwowska 30 m. 10 od g. 7 do 9 wiecz. 4078

Gospodyni **intelig.** młoda, znaj. się we wszystkich gał. gospod. poszuk. miejsca. Troicki zaułek 6 m. 9. C. C. 4079

Student **politechniki** kijowskiej, były uczeń znanej zaszczytnie szkoły Rontalera w Warszawie. Udziela lekcyi i korepetycyi. Mała-Włodzim 77—53. 4080

Służąca poszuk. miej. w mał. rodzinie do wszystkie Michałowska 12 m. 20. 4074

Nauczycielka
niemłoda, zn. dob. muzykę teoret. prakt. franc., ros., pol. języki posz. pos. do dzieci od 7 lat. Winnica d. Piątkowskiej, Pocztowa ul. mieszkanie Sawickiej. 4028

Do wynajęcia
Pokoje umeblowane miesięcznie i dziennie ze wszelkiemi wygodami, nowe umeblowanie, winda, elektr., wanna. Plac Bohdana Chmielnickiego (Besarabka) dom Nr 5, wejście frontowe, szwajcar wskaże. 4085

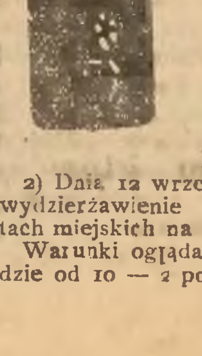
Pokój jeden lub dwa dla przyzwoitej osoby (gabinet u mebl., salon b. mebli). Wszelkie wygody, telef. (35 15). Mała-Włodzimierska 45 m. 34, II oficyna. 4101

Pokój umebl. z elektrycznością i wygod. odnajm. tanio Kreszczatyk 41 m. 61. 4052

Mieszkanie 5 pokoi, wszelkie wygody, elektryczność. **Ulica Instytucka № 8.** 4075

Leśnictwo Ryżawieckie przyjmuje zamówienia na
sanie gryndżoły
dla użytku gospodarstw rolnych, loco las, lub franco st. Human, poczt. st. Ładyżynka gub. kijowsk. 4103

Kijowska 1-sza
Sala Licytacyjna
Kreszczatyk 27 wprost Proreznej.
Posiada na sprzedaż w wielkim wyborze najrozmaitsze **meble,** starożytne i zwyczajne obrazy, grawiury, bronzy, porcelanę, kosztowne rzeczy, dywany, portyery, gramofony i in. Każda rzecz ma cenę oznaczoną. Sprzedaż z wolnej ręki niesprzedanych na licytacyi rzeczy co dziennie od g. 10 rano do 7 wiecz
Licytacya w piątki. 4081



Kijowski Zarząd Miejski zawiadamia:
Wydział dzierżawny. 1) Dnia 11 września licytacya na wydzierżawienie sianożęcia na gruntach miejskich na 3 lata.
2) Dnia 12 września licytacya na wydzierżawienie ogrodów na gruntach miejskich na 6 lat.
Warunki oglądać można w Zarządzie od 10 — 2 po poł. 250

Dziennik Kijowski

Pismo polityczne, społeczne i literackie.

PIERWSZE i JEDYNE CODZIENNE PISMO POLSKIE NA RUSI.

„**Dziennik Kijowski**“ wychodzić będzie w roku **1912, w siódmym roku swego istnienia,** pod kierunkiem dotychczasowym i z programem politycznym niezmienionym.

„**Dziennik Kijowski**“ w drodze dalszego doskonalenia się wprowadza w roku 1912 szereg ulepszeń w dwóch przedewszystkiem działach: **informacyjnym i literackim.**

W dziale **informacyjnym** czytelnicy „**Dziennika Kijowskiego**“ będą obsługiwani przez szereg **własnych Agencyi telegraficznych** „**Dziennika**“, mieszczących się we **wszystkich większych miastach w kraju i za granicą,** jako też przez Petersburską Agencyę Telegraficzną.

O życiu prowincyi dostarczać będzie wiadomości czytelnikom „**Dziennika**“ szereg korespondentów, własnych ze wszystkich okolic naszego kraju.

W dziale **literackim** „**Dziennik Kijowski**“ drukować będzie:

dalszy ciąg — „Listów z Afryki“ **Wład. Rodowicza.**

Cykl wrażeń artystycznych **JERZEGO ŻUŁAWSKIEGO** z pod włoskiego nieba

p. t. **„Z SŁONECZNEJ PIELGRZYMKI“.**

„**Dziennik Kijowski**“ zapewnił sobie ponadto współpracownictwo **pierwszorzędnych** sił na zych literackich i naukowych.

Prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego“ będzie przysługiwało w roku 1912 prawo nabywania po cenach zniżonych następujących wydawnictw:

„Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi“ — HENRYKA MOŚCICKIEGO; „Historya Polska“—FELIKSA KONECZNEGO; „Rok Polski“ i „Encyklopedya Staropolska“—ZYGMUNTA GLOGERA.

WARUNKI PRENUMERATY „Dziennika Kijowskiego“ pozostają niezmienione:

W kraju **12** rb. rocznie, **6** rb. półrocznie, **3** rb. kwartalnie, **1** rb. miesięcznie.

Zagranicą **18** „ „ **9** „ „ **4 50** „ **1 50** „

Osobom które opłacały dotychczas zniżoną prenumeratę, prawo to będzie przysługiwało nadal.

Otrzymaliśmy nowy transport

Rok Polski

w życiu, tradycyi i pieśni

Przedstawił

Zygmunt Gloger

Wydanie drugie pomnożone z 40 rycinami.

Cena rubli 5.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego“

cena zniżona rb. 4.50 (z przesyłką).

Zwracać się należy do administracyi „Dziennika Kijowskiego“

Rozkład jazdy.

Na kolejach Południowo-Zachodnich

Nr 1. *Kur.* I i II kl. Odesa, od g 9 w., prz. 9 m. 31 r.—Nr 9 *Kur.* I i II kl. Warszawa, odch. g 7 m 10 w, prz g. 10 m 15 r — Nr 11. *Kur.* I, II i III kl. Petersburg, odch. g. 9 m 3 r, prz. g. 9 m. 10 w. — Nr 7. *Osob* I, II i III Odesa, Wołoczyska, odch. g. 9 m. 35 w., prz. g. 8 m. 48 z r. — Nr 13. *Osob* I II i III kl. Warszawa, odcb. g. 1 w n., prz. g. 6 m. 27 r. — Nr 5 *Osob.* I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań, odch g. 12 m 25 w n, prz. g. 6 m. 15 r — Nr 21. *Pośp.* I, II i III kl. Rostów n. D, Sewastopol, odcn. g. 8 m. 20 r., prz. g. 9 m. 50 r. — Nr 19. *Osob* I, II i III kl. Mikołajów, Sewastopol, odch. g. 7 m 20 w., prz. g. 10 r. — Nr 29. *Osob.* I, II i III kl Radziwiłłów odch g 7 m. 50 wiecz., prz g 9 m. 12 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Sarny, Warszawa, odch. g. 11 m. 55 w n, prz. g. 7 m. 28 r. — Nr 3. *Poczt.* I, II i III kl. Odesa, Brześć, odch. g 9 r., prz. g. 9 m. 23 w. — Nr 17 *Poczt.* I, II i III kl. Elizawetgrad, odch. g 11 m. 30 w., prz. g 7 m. 50 r. — Nr 3. *Poczt.* I, II i III kl Warszawa, Sarny, odch. g. 2 m. 35 po płd., prz. g. 4 m. 40 po płd. — Nr 27. *Osob* I, II i III kl. Biała Cerkiew, odch. g 5 m. 25 po płd., prz. g 9 m 25 r. — Nr 15. *Towar.-osob* I, II i III kl. Humań, Odesa, Rostow, odch. g. 10 m. 50 r., prz. g. 6 m. 27 po płd. — Nr 31 *Towar osob.* IV kl. Znamenka, Odesa, odch. g 9 m 55 w., prz. g 12 m 20 po płd. — *Towar.-osob.* IV kl. Sarny, Warszawa, odch g 10 m. 45 w., prz. g. 7 m. 18 r.

Na kolei Moskiewsko - Kijowsko - Woroneskiej.

Nr 2. *Pośp* I, II i III kl. Charkow, Moskwa, odch. g. 12 m 30 po płd., prz. g. 5 po płd. — Nr 4. *Osob.* I, II i III kl. Nawla, Moskwa odch g. 12 m. 10 w n., prz. g. 5 m. 40 r. — Nr 12 *Osob.* I, II i III kl. Artakowo, Woroneż, od. g. 7 w., prz. g. 9 m. 30 r. — Nr 14. *Osob.* I, II i III kl. Artakowo, Kursk, odcb g. 10 m. 45 w., prz. g. 7 r.—Nr 16. *Osob.* I, II i III kl. Bachmacz, Kursk, odch. g. 1 po płd., prz. g. 4 m. 15 po płd. — Nr 18. *Osob.* I, II i III kl. Bachmacz, Petersburg, odch g. 7 m. 30 w., prz. g. 10 m. 35 r. — Nr 2. *Pośp.* I, II i III kl. Połtawa, Charków, odch. g. 6 w., prz. g. 11 m. 35 r. — Nr 4. *Osob* I, II i III kl. Połtawa, Rostów n. D., odch.g. 11 m 15 w., prz o g. 6 m. 30 r. — Nr 6. *Towar.-osob.* I, II i III kl. Połtawa, Władykaukaz, odch. g. 8 r., przych. o g. 11 m. 13 w.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Zieliński. Drukarnia Polska w Kijowie ulica Kreszczatyk № 38. Wydawca Antoni Zieliński.